

PRACOWNIK STOLICY

DWUTYGODNIK POŚWIĘCONY SPRAWOM
SPOŁECZNO-SAMORZĄDOWYM STOLICY
I DOKSZTAŁCANIU KADR PRACOWNICZYCH

TREŚĆ NUMERU:

Artykuły:

Rola przodownicza Warszawy — *Wanda Litterer*. Przegląd pierwszych prac nowego Zarządu Miejskiego — *Zygmunt Ogrodzki*. Zagadnienie przekształcenia administracji ogólnej i komunalnej — *Jan Bednarz*. Zarys i problemy nowej Polski — *Zbigniew Miłobędzki*.

Kronika i sprawy bieżące:

Przemówienie noworoczne Prezydenta Bieruta. — Medal za Warszawę. — Należności samorządu terytorialnego. — Dekret o własności i użytkowaniu gruntów na obszarze m. st. Warszawy. — Sojusz trzech miast dla odbudowy Stolicy. — Nowy plan Warszawy ze zdjęć lotniczych. — Z życia kulturalnego w Stolicy. — Z ciekawszych prac Wydziału Szkolnictwa. — Z prac Archiwum Miejskiego. — Rocznica w Bibliotece Publicznej. — Otwarcie Sceny Operowej w Warszawie. — Z działalności Poradni Samokształceniowej. — Okólnik Prezydenta m. st. Warszawy. — Bohaterzy-pracownicy Gazowni Miejskiej. — Prezydent Tołwiński wita „Robotnika” w Warszawie. — Życzenia świąteczne w Zarządzie Miejskim. — Dar Szwajcarski. — Szeroki rozmach odbudowy w Z. S. R. R.

Przegląd wydawnictw:

„Problemy”, Nr. 1. — „Demokratyczny Przegląd Prawniczy”, Nr. 1. — „Biblioteka Publiczna m. st. Warszawy”. — Książki nadesłane.

Zagadnienia w świetle prasy:

Wojenne straty kultury Polskiej. — Budżet zwyczajny Warszawy. — Bibliografia naukowej organizacji pracy. — Samorząd i samorządowcy. — Głosy prasy o Poradni Samokształceniowej.

WYDAWCA: ZARZĄD MIEJSKI M. ST. WARSZAWY
WYDZIAŁ KADR PRACOWNICZYCH

NR. 1-2

STYCZEŃ — 1946

ROK II

Cena numeru podwójnego 10 zł

Le Travailleur de la Capitale

Revue bimensuelle, destinée aux questions sociales,
de l'autonomie communale et de l'instruction
complémentaire des cadres travailleurs

LA CONTENUE DU NUMERO :

Articles :

Le rôle prépondérant de Varsovie — Wanda Litterer. La revue des premiers travaux du nouveau Conseil Municipal — Zygmunt Ogrodzki. Le problème de la réforme de l'administration générale et communale — Jan Bednarz. L'image géographique de la Pologne Nouvelle — Zb. Miłobędzki.

Chronique et questions courantes :

Le discours du Président Bierut pour nouvel an. — Le Médail pour Varsovie. — Les créances de l'autonomie territoriale. — Le Décret de la propriété et de l'utilisation des terrains dans la Ville de Varsovie. — La coalition des trois Villes pour la reconstruction de la capitale. — Le plan de Varsovie, vu de l'avion. — De la vie culturelle de la Capitale. — Travaux de la Section Scolaire. — Travaux des Archives de la Ville. — L'anniversaire dans la Bibliothèque Publique. — L'ouverture de L'Opéra à Varsovie. — De l'activité de la consultation autodidactique. — Circulaire Nr. 90 du Président de la Ville de Varsovie. — Les héros — travailleurs d'usine de gaz municipal. — Le Président Tołwiński salue „L'Ouvrier” dans la Capitale. — Les souhaits de bonne année au Conseil Municipal. — Le Don Suisse. — L'elan de la reconstruction en URSS

La revue des éditions :

„Les problèmes”, Nr. 1. — „Revue Democratique Juridique”, Nr. 1. — „Bibliothèque Publique de Ville de Varsovie” — l'esquisse d'information. — Les livres recus.

Problèmes sous l'angle de la presse :

Les pertes après la guerre dans le domaine de la culture Polonaise. — Le budget ordinaire de Varsovie. — Bibliographie de la nouvelle organisation du Travail. — L'opinion de la presse sur la consultation autodidactique.

L'ÉDITEUR : LA MUNICIPALITÉ DE VARSOVIE
LE DÉPARTEMENT DES CADRES TRAVAILLEURS

Nr. 1-2

JANVIER — 1946

L'AN II

Le prix du numéro double 10 zł.

Chas. 2028/2/1-2

PRACOWNIK STOLICY

DWUTYGODNIK

POŚWIĘCONY SPRAWOM SPOŁECZNO-SAMORZĄDOWYM STOLICY
I DOKSZTAŁCANIU KADR PRACOWNICZYCH

NR 1-2

STYCZEŃ — 1946

ROK II

W ROCZNICĘ WYZWOLENIA WARSZAWY

Na gruzach i ruinach potwornie zniszczonego miasta odradza się szybko nowa Warszawa. Odradza się szybko, bo zostały zburzone tylko domy, osiedla, dzielnice, ale duch Warszawy żyje, nieśmiertelny, wolny, niezależny i niezatruty jadem wrogich nam orientacji. Warszawianie ofiarnie, a jakże tragicznie, oddali wszystko, co tylko człowiek w życiu oddać może: całe swoje mienie, najukochańszych członków rodziny, najukochańszych współtowarzyszy i sąsiadów.

Żeby wagę tych słów odczuć, trzeba to samo tak tragicznie przeżywać.

Niezłomna, bohaterska Warszawo! W rocznicę Twoich Wyzwolin chcemy Ci powiedzieć, że oto już pół miliona wiernych Twych dzieci rozpoczęło odbudowę swych gniazd, i kolektywnym wysiłkiem współdziała, byś była tym kierującym mózgiem i sercem całego narodu, oraz godnym przykładem dla potomności.

Nieugięta, ukochana Warszawo! Z dumą całe pokolenia będą wspominały, że w styczniu 1945 r. w braterskim sojuszu żołnierz polski i radziecki razem walczyli o Ciebie i dokonali Twych Wyzwolin, za co składamy Im cześć!

REDAKCJA „PRACOWNIKA STOLICY”

Warszawa, styczeń 1946 roku.

ŻYCZENIA NOWOROCZNE

W DNIU PIERWSZEGO ŚWIĘTA NOWEGO ROKU W WYZWOLONEJ POLSCE, REDAKCJA „PRACOWNIKA STOLICY“, ŚLE WSZYSTKIM CZYTELNIKOM ŻYCZENIA POMYŚLNOŚCI OSOBISTEJ ORAZ WYTRWANIA W TRUDNEJ PRACY NAD ODBUDOWĄ I PRZEBUDOWĄ SPOŁECZNO-GOSPODARCZĄ I KULTURALNĄ NASZEGO MIASTA.

NIECHAJ Z NOWYM ROKIEM, SPRAWIEDLIWOŚĆ I KARNOŚĆ SPOŁECZNA BARDZIEJ WZROŚNIE W ZBIOROWYM ŻYCIU STOLICY I ZJEDNOCZY OGÓŁ SAMORZĄDOWCÓW JAKO ZWARTĄ, KIEROWNICZĄ GRUPĘ, KTÓRA PODOŁA WIELKIM ZADANIOM.

R e d a k c j a
„PRACOWNIKA STOLICY“

Warszawa, styczeń 1946 roku.

Rola przodownicza Warszawy

Czym może przodować miasto? Może być ośrodkiem myśli politycznej, może promieniować jako centrum oświatowe i kulturalne, może też być wzorem urządzeń społecznych, czy dobrej organizacji codziennego życia, może pięknem swych budowli i ulic zapładniać umysły i zachęcać do naśladowania, może wreszcie oddziaływać na gospodarkę całego kraju rozbudową swego przemysłu, rozmiarem i jakością produkcji, zasięgiem handlu.

Wędrując po historii od czasów najdawniejszych po dzień dzisiejszy znaleźlibyśmy przykłady miast, które odgrywały w swym kraju, czy nawet we współczesnym im świecie rolę przodującą w tym czy innym zakresie, znaleźlibyśmy też miasta, które przodowały, lub przodują nadal w swym kraju pod każdym względem. Czy wśród tych miast znalazłaby się Warszawa? Nie Warszawa dzisiejsza oczywiście, ale Warszawa sprzed wojny, czy nawet z czasów okupacji? Jeśli idzie o prymat polityczny, kulturalny, czy gospodarczy — bezspornie tak.

Najdawniejsza jest rola przodownicza Warszawy w sprawach polityki Polski. Cytujemy za Dziewulskim (Stefan Dziewulski i Henryk Radziszewski, „Warszawa“, tom I. str. 78): „Od chwili w której Zygmunt III podniósł Warszawę do godności rezydencji królewskiej, a właściwie od chwili historycznego sejmu lubelskiego z 1569 roku, gdy Warszawę obrano jako miejsce odprawiania sejmów, staje się ona widownią najważniejszych wypadków historycznych i sercem wielkiego państwa. Wszelkie decyzje, które mają zaważyć na losach Rzeczypospolitej, zapadają w Warszawie. Najwyższy reprezentant władzy państwowej rezyduje w Warszawie, skutkiem tego wszelkie przejawy polityki zewnętrznej koncentrują się w Warszawie“. Różne są koleje tego „przodowania“ poprzez czasy Saskie, poprzez okres Stanisławowski, znaczny udział w Powstaniu Kościuszkowskim i załamanie po jego upadku, poprzez nadzieje i złudy lat napoleońskich. Później przychodzą burzliwe zrywy wieku 19-go, wyhodowane w Warszawie powstania, a dalej obok

pozytywizmu nieustająca akcja oporu wobec ciemieńców. Nie trzeba przypominać historii bieżącego wieku, ani tym bardziej lat ostatnich: niesporna jest rola polityczna Warszawy w okresie 1918 — 1939, niesporna też, tak chubna jej karta we wrześniu 1939 i podczas okupacji niemieckiej, kiedy nie załamał się duch i patriotyzm tego miasta, nie upadła wiara w odrodzenie i nieprzerwanie trwała praca nad przygotowaniem lepszego jutra. Powstanie. A dziś, kiedy niema jeszcze roku od dnia obrania Warszawy za siedzibę władz centralnych, wiemy, już z całą pewnością, że Warszawa nie utraciła swego pierwszeństwa w sprawach politycznych, nie tylko dlatego, że jest stolicą, ale także, a może jeszcze bardziej dlatego, że ludność Warszawy, zahartowana przeżyciami ostatnich lat, bardziej niż mieszkańcy innych miast polskich, nauczyła się myśleć i czuć wyższymi, szlachetniejszymi kategoriami i rozumie istotne potrzeby Narodu i Kraju.

Trudno byłoby mówić — nie przeprowadziwszy specjalnego studium — o tym, czy Warszawie przypadał zawsze prymat w dziedzinie oświaty, kultury, myśli społecznej. Byłoby błędem twierdzić, że było tak od czasu, gdy Warszawa stała się stolicą aż po dzień dzisiejszy. Zapewne były okresy, kiedy przodowała Warszawa, jak np. w czasach Stanisławowskich i okresy, kiedy ucisk caratu kazał jej berło pierwszeństwa oddawać w inne ręce, np. Krakowa i Lwowa, jeśli idzie o promieniowanie oświatowe i kulturalne. Można jednak powiedzieć, już na podstawie faktów i cyfr, że po roku 1918 Warszawa uchwyciła to wytracone jej berło w swe ręce, że nawiązała do tradycji stolicy niepodległej Polski. Zanim rzucimy cyfry dla uzasadnienia tego twierdzenia, chcemy podkreślić już teraz, że nie jest intencją naszą pomniejszać rolę innych miast w ich wielkim wkładzie w dorobek Polski. Stwierdzamy tylko pewne fakty. Zacytujemy tu dosłownie ustęp z książki St. Rychlińskiego „Warszawa jako stolica Polski“, wydane w r. 1936, str. 175): „Warszawa jest przede wszystkim wielkim skupieniem wydawniczym. Tutaj pojawia się z górą połowa druków nieperiodycznych, t. j. broszur i książek (w r. 1933 — 57,7 procent książek ponad 4 arkusze objętości). Tu również ukazuje się przeszło jedna trzecia czasopism. Cała niemal poważniejsza praca codzienna o zasięgu ogólnokrajowym jest redagowana w stolicy. W zakresie tygodników, miesięczników i kwartalników,

czasopism fachowych i naukowych stanowisko Warszawy jest dominujące. W życiu naukowym koncentracja dokonała się głównie w ostatnich kilkunastu latach, okres niewoli uniemożliwiał bowiem swobodny rozwój wiedzy i oświaty w stolicy. W Warszawie pracuje 37,3 procent sił naukowych, zatrudnionych przez wyższe uczelnie w kraju. Tu studiuje 38,8 procent ogółu studentów. Na 100 egzemplarzy dzieł naukowych, rzuconych na rynek krajowy w 1933 r. przeszło 60 wychodziło z druku w stolicy. Jakkolwiek życie literackie stolicy nie jest zorganizowane i nie posiada wyraźnego oblicza, tu skupia się znaczny zastęp wybitnych talentów. Tu wydaje się większość dzieł literatury pięknej (56,7 procent nakładów w 1933 r.). W Warszawie pracuje 42 procent teatrów stałych, istniejących w kraju. Tu jedynie znajduje szanse pełnego rozwoju zróżnicowane życie teatralne. W zakresie produkcji filmowej stolica dzierży całkowity prawie monopol. Rozgłośnia radiowa warszawska jest czołową stacją kraju, ma największą moc i zasięg, najbogatsze programy. Drugie z kolei zagadnienie to sprawa pośrednictwa między krajem, a zagranicą, którym zajmuje się stolica kraju. W Warszawie wydaje się 70 procent tłumaczeń, pojawiających się w kraju, a blisko 80 procent, gdy w grę wchodzi literatura piękna. W stolicy zbierają się kongresy i zjazdy międzynarodowe, mieszczą się siedziby towarzystw zbliżenia międzynarodowego. Teatry stołeczne pierwsze w kraju wystawiają zazwyczaj sztuki zagraniczne i przejmują wszelkie inowacje reżyserskie. Wreszcie wszystkie filmy zagraniczne przechodzą przez Warszawę... Promieniowanie kulturalne Warszawy nie da się dokładnie określić; wchodzi tu bowiem w grę zjawiska, których nie można ująć w sposób ścisły. Wpływy tego rodzaju przenikają wszędzie, przekształcają całe oblicze kultury narodowej, coraz wrażliwszej na oddziaływanie, płynące z wielkich skupień miejskich“.

Podamy tu jeszcze parę liczb, ilustrujących rolę Warszawy w dziedzinach pracy wchodzących w zakres służby publicznej oraz usług społecznych (Rychliński op. cit. str. 114). „W 1921 r. Warszawa ogni-skowała następujące odsetki pracowników poszczególnych działów z całego kraju:

Nauka, literatura i sztuka	38,5 proc.
Administracja państwowa	32,2 „
Organizacje i instytucje społ.	29,0 „
Teatr, muzyka, widow. i sport	22,8 „
Administracja samorządowa	17,8 „
Służba zdrowia	17,7 „
Służba bezpieczeństwa	12,4 „
Szkolnictwo i wychowanie	11,6 „
Sądownictwo i adwokatura	11,5 „
Kościół	3,4 „

Pierwsze cztery grupy pracowników znakomicie odzwierciedlają rolę Warszawy, jako ośrodka dyspozycji politycznej, społecznej i kulturalnej. Ale i dla wolnych zawodów Warszawa jest skupieniem atrakcyjnym“.

Z kolei wypada oświetlić choćby najpobieżniej rolę Warszawy na polu gospodarczym. Oddamy tu głos liczbom, pamiętając, że ludność Warszawy stanowiła około 3,5 procent ludności Polski, a około 13,5 procent ludności miejskiej w Polsce. Według danych z r. 1937 (Mały Rocznik Statystyczny r. 1939) na Warszawę przypadają następujące liczby procentowe zatrudnionych w poszczególnych przemysłach w całym kraju: przemysł elektrotechniczny — 43,6 procent, poligraficzny 36,8 proc., budowlany 31,4 procent, odzieżowy 35 proc., wyrobów precyzyjnych 31,9 proc., przetworów tłuszczowych 26,3 proc., przemysł skórzaný — 18,6 proc., przemysł konserwowy 26,5 proc., — ale ogółem dla wszystkich przemysłów — 12 procent. Znaczy to, że nie będąc bardziej uprzemysłowioną, w stosunku do liczby mieszkańców, niż inne miasta Polski, Warszawa specjalizowała się w pewnych dziedzinach, w których wysuwała się na czoło danego typu produkcji w kraju. Dotyczyło to przemysłu elektrotechnicznego, ozdobnych wyrobów metalowych, przyrządów pomiarowych i wyrobów precyzyjnych, instrumentów muzycznych, wyrobów farmaceutycznych (77 proc. zatrudnionych przypada na Warszawę), przemysłu cukrowniczego i całej grupy przemysłu i rzemiosła odzieżowego z krawaciarstwem, rękawicznictwem i kuśnierstwem na czele. Słowem Warszawa przodowała tam, gdzie szło raczej o doskonałość, niż masowość wytworu. Tak samo w zakresie rzemiosła Warszawa reprezentowała bardziej jakość, niż ilość: 6,2

procent kart rzemieślniczych całego kraju przypada na Warszawę, a około 8 procent świadectw przemysłowych wykupionych przez posiadaczy tych kart (M. R. St. 1939). Posługujemy się tu celowo liczbami względnymi, bo liczby absolutne mogłyby nas — z uwagi na duże skupienie ludności w Warszawie — doprowadzić do niesłusznych wniosków.

Odmienne przedstawia się sprawa w odniesieniu do handlu i komunikacji. Warszawa była wielkim ośrodkiem handlowym, pozostawiając w tym względzie daleko w tyle wszystkie inne województwa. 13 procent ludności czynnej zawodowo w handlu i komunikacji w Polsce przypada na Warszawę. W Warszawie pracuje 21,4 proc. najemnych pracowników umysłowych i fizycznych tego działu gospodarstwa. Przy przeciętnej ilości zakładów handlowych, na 1000 osób w Polsce: 13,6 — w Warszawie w r. 1938 czynnych było 26,9. (M. R. St. 1939). Procent ludności czynnej zawodowo w handlu i komunikacji w stosunku do ogółu ludności w Polsce wynosił w r. 1931 — 2,55, w Warszawie — 9,02. Takie znaczenie Warszawy w handlu przypisać można było przede wszystkim jej centralnemu położeniu w kraju.

Sumując wszystko, co było dotąd powiedziane, stwierdzić możemy, że jako ośrodek dyspozycji i myśli politycznej, jako centrum kulturalno-oświatowe i jako węzeł komunikacyjno-handlowy, Warszawa przodowała w kraju; jako ośrodek wytwórczy dzierżyła prymat raczej jakościowy, niż ilościowy.

Jaką rolę ma odgrywać przyszła Warszawa w Polsce?

Jej pierwszeństwo jako ośrodka politycznego i administracyjnego zostało już przesądzone. Przywrócenie jej prymatu kulturalnego i oświatowego jest dążeniem tych, którzy czynem lub myślą odbudowują Warszawę. Tu już poczynimy zastrzeżenia. Oczywiście, że pragniemy pierwszeństwa Warszawy, ale pierwszeństwa bez krzywdy innych ośrodków. Niech Warszawa góruje jakością, niech promieniuje swym wpływem, ale niech to się nie dzieje drogą uszczuplenia znaczenia innych miast. Idźmy po drodze stwarzania nowych, dodatkowych wartości, a nie przenoszenia i koncentrowania w Warszawie czyichś dorobków. Nie wolno nam też zapominać o potrzebach Ziemi Odzyskanych właśnie i szczególnie na polu kultury i oświaty: Niech Warszawa spełnia rolę pochodni, rzucającej światło

dokola, ale nie magnesu, przyciągającego metal i oczyszczającego zeń pole swego działania.

Jeśli idzie o handel i komunikację, to musimy sobie powiedzieć, że obecny układ granic pozbawił Warszawę jej znaczenia centralnego w kraju i że skutkiem tego Warszawa prymat swój utraci. Zapewne może odgrywać doniosłą rolę, jako duże skupienie ludności i jako węzeł w komunikacji lądowej z Rosją Sowiecką. Może się przez to stać miastem o przewadze handlu zagranicznego, ale nie zapominajmy, że dostęp nasz do morza ma teraz dużo szerszą podstawę i że handel masowy i z tym krajem odbywać się będzie raczej drogą morską.

Warszawa jako ośrodek* wytwórczości dziś niemal nie istnieje skutkiem zniszczenia urzędów. Możemy tu planować tak, jakby w Warszawie wogóle przemysłu nie było. Nawiaźmy tu do tradycji: niech przemysł i rzemiosło warszawskie powróci do wytwórczości uszlachetnionej, wysoko wartościowej, artystycznej, niech poziom robotnika i rzemieślnika będzie wysoki, niech będą mistrzami swego zawodu. Ale nie budujmy fabryk-kolosów i nie róbmy z Warszawy miasta fabryk. Utrzymajmy się przy przedwojennym odsetku ludności, żyjącej z przemysłu, raczej go obniżmy, ale nie podwyższajmy. To zagadnienie wiąże się z liczebnością Warszawy. Trzeba pamiętać, że przy liczebnym rozrastaniu się miasta-stolicy, udział ludności związanej z działem administracji, kultury, oświaty handlu i t. d. nie wzrasta proporcjonalnie do wzrostu liczby mieszkańców, że przeto znaczne zwiększenie liczby ludności zmienia charakter ośrodka miejskiego i z harmonijnego układu poszczególnych grup popaść możemy w znaczną przewagę jednej grupy: grupy związanej z produkcją, a to zmieni oblicze miasta.

Prądy nurtujące tych, którzy planują Warszawę, pozwalają mieć nadzieję, że Warszawa zyska nie tylko nowe piękno architektoniczne, ale że dla życia społeczeństwa warszawskiego stworzone zostaną nowe formy. Myślimy tu o układzie jednostek mieszkalnych: kolonii, osiedli, dzielnic, które pozwolą na zacieśnienie stosunków sąsiedzkich, na zbliżenie do natury, na zwiększenie wpływu więzi społecznej. Jeśli te próby uwieńczone zostaną powodzeniem, jeśli życie tej najistotniejszej komórki społecznej, jaką jest rodzina, stanie się przez to wartościowsze, i pełniejsze, a ludzie — szczęśliwsi, to Warszawa będzie miała w jeszcze jednym względzie rolę przodowniczą, może już nawet nie tylko w Polsce.

Przegląd pierwszych prac nowego Zarządu Miejskiego

Pamiętną dla nas wszystkich jest data 15 września 1944 roku, kiedy to Prezydent Miasta objął władzę w części wyzwolonej Stolicy i kiedy zaczęły powstawać zręby nowoorganizowanych władz komunalnych.

Dziś, gdy mamy już nasze własne pismo, gdy na jego łamach możemy poruszyć wszystkie tematy związane z naszą pracą i naszym bytem, sięgnijmy myślą wstecz, spójrzmy na warunki i wyniki pracy w pierwszym roku naszego odrodzonego bytu, zróbmy krótki rachunek sumienia. Przyda się to przede wszystkim dlatego, że wielu z nas, śmiało rzec można znaczna większość obecnie zatrudnionych pracowników miejskich, znajdowała się z „tamtej strony“, oczekiwała wyzwolenia spod jarzma okupanta przez cztery długie miesiące i może nie zna bliżej pewnych szczegółów odradzania się aparatu miejskiego. Spojrzenie na miniony rok przyda się również i po to, aby porównując stan początkowy z tym, co dziś już mamy, nabrać sił do dalszej, twardej i wyteżonej pracy.

Pamiętasz Czytelniku, Ty, który przeżywałeś na Pradze 15 września 1944 roku. Radość na twarzach, bo ulice wolne od zniechęconych szaro-niebieskich mundurów, bo pełno wszędzie polskich rogatywek z orłami i równocześnie... serdeczny ból w sercu, gdy twarz na przeciwległym brzeg rzeki odwrócisz. Pozbawiony wszelkich cech ludzkości wróg pali te resztę miasta, która nie legła jeszcze w gruzach, a jednocześnie praży dniem i nocą na utraconą Pragę, chce przynajmniej w ten sposób utrudnić wszelką pracę, dając dowody, że choć osaczony w matni, dybie do końca na życie każdego Polaka. Wiele entuzjastów pracy dla odradzającego się Państwa oddało swe życie w cichej pracy codziennej, jakżeż liczne były wiadomości „nie wrócił“ lub „zginął pod gruzami, zawałonego domu“.

Mimo to praca poszła wartko naprzód. Tymczasowa siedziba władz miejskich w częściowo uszkodzonym gmachu szkolnym przy ul. Otwockiej 3 zaroila się od pracowników i interesantów. Jak w każ-

dym okresie początkowym Zarząd Miejski, jako jedyna instytucja władzy cywilnej, był dosłownie wszystkim. Czego wówczas nieżądano od nas? Wszystkiego, co tylko było potrzebne wojsku dla zainstalowania się w świeżo zdobytym mieście, zadośćuczynienia potrzebom obywateli, którzy bądź zdołali przesiedzieć w mieście, bądź wracając z okolic podmiejskich nie posiadali niczego i chcieli choć najbardziej prymitywnie urządzić się. Oczywiście żywność i kwatera były najpilniejszymi zadaniami do spełnienia. A my sami? Okna sal szkolnych w tym prymitywnym „magistracie“ bez szyb, kilka zepsutych ławek szkolnych — to umeblowanie, papieru jak na lekarstwo, ani jednej maszyny do pisania, ołówka, pióra brak. Okupant skrzętnie zniszczył wszystko, cokolwiek mogło by być pomocne w pierwszych ciężkich dniach budowy nowego życia.

I znowu mimo to praca ruszyła. Ruszyła przede wszystkim dlatego, że choć zaczynaliśmy „od początku“, ale już dla siebie, dla miasta, dla kraju. Powoli uzbierała się kadra, która wzięła na swe barki ciężar prowizorycznego choćby uporządkowania prac w mieście, kadra stale zasilana świeżymi siłami, wnoszącymi do pracy nowe wartości.

Praca ta stała się istotnie obywatelską. Każdy, oficjalnie zatrudniony i ten, który zatrudnienia nie dostał, wprzął się do codziennej roboty. Szybko powstały Komitety Obywatelskie, gdzie ofiarnie i bez żadnego ekwiwalentu roztoczono opiekę nad głodnymi i bezdomnymi. Komitety Domowe samorzutnie zabezpieczały opuszczone mieszkania przed możliwością rabunku, dostarczały tymczasowych pomieszczeń tym, którzy stracili mienie i dach nad głową. Kuchnie Obywatelskie — naprawdę początkowo „z niczego“ rozpoczęły wydawanie gorącej strawy. A wszystko to zdziałała inicjatywa obywatelska ludzi dobrej woli, znających poczucie solidarności narodowej i potrzebę spełnienia dobrze swego obowiązku.

Przejdźmy jednak do Zarządu Miejskiego i uprzytomnijmy sobie jego ówczesne środki możliwości. Oto po trzech i pół miesiącach istnienia władz miejskich Prezydent Miasta płk. inż. Marian Sychalski składa Krajowej Radzie Narodowej pierwsze sprawozdanie z działalności na dzień 31 grudnia 1944 roku. Sprawozdanie, w którym nietylko obrazuje to, czego dokonano w tak krótkim i może

najtrudniejszym okresie, w którym przedstawia tymczasowy układ organizacyjny władz miejskich, ale równocześnie precyzuje swe stanowisko co do konieczności utrzymania — mimo zniszczeń — Warszawy, jako stolicy Państwa, dowodzi, że istnieją możliwości ulokowania władz centralnych w Warszawie i przedstawia szczegółowo opracowane wnioski doraźnych potrzeb ludności, przewidując bliskie oswobodzenie lewobrzeżnej części miasta.

Przejrzyjmy pokrótce przynajmniej niektóre działy tego sprawozdania, porównajmy z cyframi dzisiejszymi, z dzisiejszym stanem organizacji władz i urzędów miejskich, a otrzymamy obraz dokonanej pracy w pierwszym roku działalności Zarządu Miejskiego, pracy wykonanej przecież naszymi rękami i mózgami. Z porównania niech każdy sam wyciąga wnioski, niech ujrzy dokonane dzieło, niech dojrzy braki i niedociągnięcia i niech pamięta, że — jak słusznie ktoś powiedział — nie myli się i nie błądzi tylko ten, kto nic nie robi.

Najważniejszym zadaniem organizowanego zupełnie na nowo Zarządu Miejskiego było skompletowanie takiego zespołu ludzi, który byłby w stanie ruszyć ciężką pracę zorganizowania działalności miasta na najpilniejszych odcinkach. A odcinków tych było nie mało. Wystarczy wymienić ciężką sytuację aprowizacyjną i mieszkaniową, wystarczy wyobrazić sobie potrzeby ludności w zakresie zdrowia i opieki, należy uprzytomnić sobie jakie zadania były do spełnienia dla potrzeb wojska, gdy Praga leżała bezpośrednio na linii frontu, aby zrozumieć, jak trudne zadania stanęły przed Zarządem Miejskim i zespołem jego personelu. Zwłaszcza, że Praga, pozbawiona niemal zupełnie mężczyzn na skutek blokady niemieckiej, była z ludności męskiej ogołocona. Dlatego też przyjmowano do pracy każdego, kto stanął z poświęceniem dla dzieła odbudowy, wydano zarządzenie o obowiązku rejestracji dawnych pracowników miejskich. Oczywiście w tych warunkach personel rekrutował się częściowo z ludzi niewykwalifikowanych, bądź mało doświadczonych, którzy braki swe uzupełniali w pracy mniej lub więcej udaną improwizacją.

W sprawozdaniu Prezydenta Miasta czytamy, że według stanu na 31 grudnia 1944 r. Zarząd Miejski zatrudniał 3178 pracowników umysłowych i fizycznych, w tym 2992 osoby bezpośrednio w agendach

miejskich, resztę w Starostwie Grodzkim i Komitetach Obywatelskich. Dziś Zarząd Miejski ma całkowicie skompletowany personel, rozwiązano również zagadnienie szkolenia zarówno personelu już zatrudnionego, jak i narybku, przez powołanie specjalnego wydziału szkolenia kadr. Właśnie niedawno otwarto pierwszy ogólnie pracowniczy kurs społeczno-samorządowy, w niedalekiej przyszłości będą zorganizowane kursy fachowe.

Drugim ważnym problemem przy organizowaniu Zarządu Miejskiego było wynalezienie odpowiednich środków finansowych dla przeprowadzenia najpilniejszych robót i dla opłacenia zatrudnionych pracowników. Oczywiście o żadnych własnych środkach nie mogło być mowy. Pobieranie jakichkolwiek opłat czy podatków samostnych byłoby teorią, gdyż brakło podmiotów opodatkowania. Handel był zupełnie zdezorganizowany, dziki. Przemysł leżał w gruzach. Jedyną realną pozycją dochodową w budżecie miasta były opłaty z targowisk miejskich i handlu ulicznego, które stanowiły jednak zaledwie 3 procent wydatków. Stąd Miasto było całkowicie zależne od dotacji państwowych i trzeba przyznać dotacjami tymi gospodarowało bardzo oszczędnie. Na złożone przedłożenie Prezydenta Miasta Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego asygnował 50 milionów złotych, z czego wydano w okresie trzech i pół miesiąca do 31 grudnia 1944 roku zaledwie 17 milionów złotych. Miasto prowadziło wówczas jedynie księgowanie kasowe, nie rozbijając pozycji wydatkowych na poszczególne pozycje, poza zasadniczymi, jak płace w wydziałach administracyjnych i przedsiębiorstwach, oraz wydatki rzeczowe tychże wydziałów i przedsiębiorstw. I nic dziwnego, gdyż w ówczesnych warunkach jakiegokolwiek planowanie wydatków nawet na tydzień byłoby z góry skazane na konieczność stałego korygowania. Powoli dopiero dochodziliśmy do normalnych zasad budżetowania. Pierwszy preliminarz został opracowany na miesiące: kwiecień, maj i czerwiec bieżącego roku budżetowego. Obecnie weszliśmy na drogę pełnej racjonalizacji budżetu, każdy wydatek ma swój paragraf i pozycję, kredyt musi być otwarty, aby można było nim dysponować. Miasto zorganizowało cały szereg własnych źródeł dochodowych.

Organizacja władz miejskich narażała dużo trudności. Fakt położenia Pragi w pierwszej linii frontu skazywał z góry wszelkie koncepcje na założenia dorywcze i problematyczne. Musimy tu sobie przypomnieć, że Pradze groziło w momentach krytycznych całkowite wysiedlenie, które zastosowano — jak mówiono — narazie do pasa nadbrzeżnego. Stawiało to poczynania organizacyjne tak dalece pod znakiem wątpliwości, iż z natury rzeczy ograniczono się do rzeczy najważniejszych. Powołano więc Radę Narodową, wyłonione zostało jej Prezydium, które wspólnie z Prezydentem Miasta i dwoma Wiceprezydentami pełniło faktycznie funkcje organu stanowiącego i zarządzającego działalnością Zarządu Miejskiego. Na koniec 1944 roku czynnych było 21 wydziałów administracyjnych oraz 7 przedsiębiorstw, tych ostatnich jako inspekcje w swych działach pracy. Rozwój prac organizacyjnych zbiegł się w sposób naturalny z uporządkowaniem spraw budżetowych. Już w połowie kwietnia powstał pierwszy dokładnie opracowany szkielec organizacyjny Zarządu Miejskiego, dopasowany nie tylko do potrzeb bieżących, ale dostosowany do przewidywanego rozwoju działalności władz miejskich na przyszłość. W tym samym czasie wkroczyliśmy na drogę planowej gospodarki. Dorywcze zaspakajanie wielostronnych potrzeb zostało od maja zastąpione planem pracy na rok 1945 i chociaż plan ten, jako pierwszy, nie był prawdopodobnie idealnym, był jednak dużym krokiem naprzód w kierunku ustabilizowania zamierzeń Zarządu Miejskiego i skoordynowania celowości wysiłków nad odbudową miasta.

Bliskie Pragi działania wojenne utrudniały w znacznej mierze rozwój działalności oświatowej. Wszystkie ocalałe budynki szkolne zajęte były na cele biurowe, wojskowe lub szpitalne. To też nauka odbywała się nadal w kompletach, w lokalach prywatnych rodziców lub nauczycieli. Dlatego ze zdziwieniem czytamy w sprawozdaniu Prezydenta Miasta, że pod koniec 1944 roku czynnych było 11 przedszkoli i 43 komplety szkół powszechnych, 6 gimnazjów, 5 szkół zawodowych. Nauką objętych było około 8000 uczniów. Takie wyniki można było osiągnąć jedynie rzadko spotykanej ofiarności nauczycielstwa i władz szkolnych. Dalszy rozwój na tym odcinku jest może najbardziej znany społeczeństwu. Jesteśmy dziś już bliscy

odzyskania wszystkich gmachów szkolnych dla celów nauczania, a jak wiadomo rozwiąże to w Warszawie problem nauczania powszechnego prawie bez reszty.

Niewątpliwie najtrudniejszym obok aprowizacji odcinkiem prac Zarządu Miejskiego były sprawy opieki i zdrowia. Tysiące i dziesiątki tysięcy osób pozbawionych wszelkich środków do bytu, głównie zaś żony, dzieci i matki mężczyzn wywiezionych przez okupanta, wyciągały rękę do opieki społecznej. Tysiące ludzi wyczerpanych fizycznie i psychicznie oblegało lekarzy ośrodków zdrowia.

Powołane do życia cztery ośrodki zdrowia i opieki, uruchomione cztery szpitale miejskie mogły by pracować na trzy zmiany, gdyby starczyło personelu i... było światło. A równocześnie odczuwano wielki brak personelu lekarskiego, środków leczniczych i opatrunkowych. Sytuacja była, zdawało się, bez wyjścia. Pomoc nadeszła z Moskwy. Nadesłane z rozkazu Marszałka Stalina 10.000 tonn mąki oraz znaczne ilości leków i środków opatrunkowych dały możliwość zaopatrzenia dzieci, najbiedniejszych i pracujących w chleb, oraz zapewnienia chorym należytej opieki leczniczej.

Sytuacja taka powtórzyła się z chwilą napływu fali osób powracających do Warszawy po jej wyzwoleniu. Po tym groźba najgorsza — epidemia. Ale i z tych trudności Zarząd Miejski wyszedł zwycięsko. Przymusowe szczepienia ochronne były skutecznym kontratakiem w boju o zwalczenie grożącej epidemii. Trzeba to tym mocniej podnieść, że wielu z nas nie docenia sukcesu, ponieważ... epidemia nie wybuchła.

Apro wizacja, to następna bolączka u progu naszych prac. Już wspominałem o otrzymanym darze mąki. Dzięki temu darowi poszło w ruch 26 piekarni, które w ciągu trzech i pół miesiąca wypiekły ponad 2 miliony kilogramów chleba. Charakterystycznym dla warunków pracy jest następujące zdanie Prezydenta Miasta: „Zmniejszenie wypieku nastąpiło wskutek braku transportu i opału. Węgiel może być pobierany z Żerania tylko w porze nocnej wskutek obstrzału”. Ile zmieniło się od tego czasu, niech odpowie sobie każdy sam, kto tamten okres przeżywał. Dziś żale nasze kierujemy pod adresem jakości chleba, nie ilości!

Najmniejsze zmiany w stosunku do okresu początkowego zaszły w warunkach mieszkaniowych. Wprawdzie w stosunku do ilości mieszkańców w grudniu 1944 roku, obecne zaludnienie miasta wzrosło niemal pięciokrotnie i zupełnie dysproporcjonalnie do ilości mieszkań ocalałych na lewobrzeżnej części miasta, tym nie mniej sytuacja na tym odcinku nie wiele poszła naprzód. Różne na to składają się czynniki. Tutaj musimy pamiętać o jednym. Ambicją naszą było to, aby Warszawa naprzekór wszystkiemu i wszystkim wrogom pozostała Stolicą Państwa i siedzibą władz naczelných. A to ma swe konsekwencje. Konieczność zakwaterowania urzędów centralnych, ich personelu, przedstawicielstw państw obcych uszczupla stan posiadania kwater i na to niema rady.

Może jednym z największych sukcesów jest rozwiązanie sprawy transportu i komunikacji. Opłakany stan transportu, alarmujące wystąpienia władz miejskich w tej sprawie są nam wszystkim dobrze znane. Każdy odcinek pracy cierpiał na te braki. Otrzymane samochody rozwiązały nie tylko problemy usprawnienia pracy, ale umożliwiły uruchomienie linii „autobusowych“ dla ludności i wprowadzenie stałej komunikacji głównie między przedmieściami. A któżby z nas pomyślał rok temu, że za pół roku pójdą tramwaje na Pradze, nikt zaś nie uwierzyłby temu entuzjastcie, któryby śmiało twierdził, że ujrzysz Czytelniku w lecie tramwaj na lewym brzegu Wisły! Czyś nie widział łezki w oku u niejednego przechodnia, który na widok czerwonego wozu, tego starego naszego warszawskiego tramwaju, wodze swej czułości popuścił? Dziś wydaje się to już normalne, trzeba jednak na chwilę wspomnieć, ile pracy i trudu pochłonęły przygotowania, aby właśnie było normalnie.

A światło i woda? Z kupy gruzów na Wybrzeżu Kościuszkowskim wydostawał się coraz silniejszy strumień błogosławionego prądu, który odsunął od nas grozę ciemnych wieczorów, kłopotów o naftę, świecę lub karbid. Inny strumień, — wody w kranie, skończył z udręką wystawiania „w ogonku“ przy studni, umożliwił korzystanie z urządzeń sanitarnych w mieszkaniach. Znaczenie posiadania tych, zdawałoby się, prymitywnych wygod odczuł niewątpliwie każdy z nas, bo każdy przeżył okres ich braku.

Obecna zima napawa nas troską o opał. Trudny to problem do rozwiązania, bo niezależny od nas samych. Tak jak w całej Europie cierpimy na brak transportu kolejowego. Dlatego też z tym większym zadowoleniem powitaliśmy zaopatrzenie części miasta w gaz i rozumiemy, że rozprowadzenie przewodów gazowych do wszystkich zamieszkałych nieruchomości na Pragę, nastrocza wiele trudności technicznych.

Myśli i prace nowoorganizowanego Zarządu Miejskiego nie ograniczały się wyłącznie do spraw i potrzeb dnia codziennego. Wyraz tego znajdujemy w przytoczonym sprawozdaniu Prezydenta Miasta, gdzie w sposób wnikliwy sprecyzowane zostały główne tezy odbudowy Warszawy, aczkolwiek stan miasta nie był znany i jedynie dorywcze obserwacje pozwalały na ustalenie stopnia zniszczeń. Już wówczas opracowano i złożono władzom centralnym projekt powołania Rady Odbudowy Stolicy i ich organu wykonawczego — Biura Odbudowy Stolicy, co później znalazło swój wyraz w dekreście z 24 maja 1945 r. o odbudowie m. st. Warszawy.

Dokonany tu przegląd prac pierwszego roku działalności Zarządu Miasta nie wyczerpuje bynajmniej wszystkich dziedzin, objętych zasięgiem działania Zarządu Miejskiego. Przegląd ten nie jest „naszpikowany“ cyframi zupełnie celowo. Chodzi po prostu o to, aby każdy z nas uświadomił sobie rozmiary zadań i stopień ich wykonania na tych odcinkach, z którymi styka się najczęściej każdy mieszkaniec miasta, aby rozpowszechnione zostały zupełnie obiektywnie te poczynania i osiągnięcia, które są niewątpliwe, bo same rzucają się w oczy.

W świetle faktów i śmiałych zamierzeń nic nie utraciło na aktualności zdanie, zawarte w sprawozdaniu złożonym Krajowej Radzie Narodowej w dniu 31 grudnia 1944 roku przez Prezydenta Miasta, które może być jedynie potwierdzeniem ciągłości linii postępowania w Zarządzie Miejskim: „Podany wyżej sposób zorganizowania władz na terenie miasta pozwala przypuszczać, że każda dziedzina pracy przy odbudowie zakładów, przedsiębiorstw, fabryk, życia kulturalnego, oświaty, urządzeń publicznych, szpitali, zakładów naukowych i t. d. ma oparcie i pomoc w zorganizowanym aparacie administracyjnym, a masowy udział czynnika społecznego gwarantuje dostateczną kontrolę działalności zarówno władz administracyjnych, jak i celowości wysiłków inicjatywy prywatnej“.

Zagadnienie przekształcenia administracji ogólnej i komunalnej

Administrować — to znaczy umiejętnie zarządzać, organizować i zespalać ludzi i środki w określonym celu. Żeby cel ten osiągnąć najkrótszymi drogami, potrzebna jest pracownikom administracji znajomość i umiejętność stosowania takich niezawodnych, naukowo wypróbowanych zasad, form i technik, które będą najprostsze, najtańsze i najbardziej prowadzące do celu. Oczywiście nie zawsze kalkulacja ekonomiczna w doborze samych tanich środków administrowania powinna być stosowana. Jeśli się ma odbywać kosztem jakości i szybkości osiąganych wyników.

Obecne życie gospodarcze i społeczne Polski powojennej jest bardzo zróżnicowane pod względem materialnym, społecznym, duchowym oraz ideowo-politycznym. Orientowanie się w dzisiejszej skomplikowanej naszej rzeczywistości dla przeciętnego pracownika nie jest rzeczą łatwą. Jest jeszcze wszędzie wiele chaosu, a nade wszystko dominują wielkie trudności finansowo-gospodarcze i społeczno-polityczne. Nie ma jeszcze jednolitego, ustalonego kierunku i programu społeczno-gospodarczego i politycznego, który byłby realizowany przez wszystkie warstwy społeczne. Organizm społeczno-gospodarczy jest jeszcze nie scalony. Szwankuje tu przede wszystkim wszędzie administracja państwowa i samorządowa, która wobec narastania trudności jest w bardzo wielu wypadkach fachowo zupełnie nie przygotowana do stosowania skutecznych, doraźnych i stałych środków, metod i techniki działalności, doprowadzających własne środowisko do normalnego zaspokojenia przynajmniej najelementarniejszych potrzeb obywateli.

Dlatego wszyscy zdajemy sobie sprawę, że dobra, sprawna i oszczędna administracja państwowa i samorządowa jest w tej chwili wielką koniecznością państwową. Nie trzeba nikomu szerzej udowadniać, że właśnie dobry, sprawny i oszczędny aparat administracyjny jest jedyną podstawą ładu, porządku i drogi do dobrobytu materialnego.

Każdy dobry aparat administracyjny musi się opierać na gruntownej fachowości, znawstwie właściwych technik pracy, oraz na tym podstawowym, ogólnym wykształceniu i przygotowaniu społeczno-politycznym, które daje pracownikom szerszy pogląd i umożliwia właściwe podejście do spraw, zagadnień, ludzi i rzeczy. Jeśli pracownik administracyjny nie będzie posiadać gruntownej znajomości stosunków gospodarczych, społecznych i politycznych środowiska i państwa, to oczywiście jego administrowanie ograniczy się tylko do biurokratycznego załatwiania spraw i ludzi.

Administrowanie jest zarówno nauką, jak i sztuką. Dlatego typowa wiedza szkolna na poziomie szkoły średniej czy akademickiej ze szkolną interpretacją prawa, zasad ekonomii i techniki biurowej zupełnie nie wystarcza. Na każdym kroku przy sprawowaniu funkcji administracyjnej, potrzebna jest ciągła korektura w poglądach i kształtowaniu form życia zbiorowego. Każde dobre administrowanie musi się opierać na właściwych zasadach naukowych, oraz umiejętnie godzić interes państwa i środowiska z interesem i sprawami poszczególnych obywateli.

Większość pracowników administracyjnych to zwykli urzędnicy-biurokraci, którzy są wielką plagą w społeczeństwie i przyczyną chaosu i osłabiają stale te więzi społeczne, które powinny łączyć każdego obywatela z demokratycznym państwem i samorządem.

Spotykamy na porządku dziennym najczęściej przeważnie przy biurkach ludzi ponurych, oschłych, opryskliwych, chorych na władzę, bezdusznych, automatycznie załatwiających, którzy spełniają swe funkcje nawet może i zgodnie z literą prawa, z przepisami, instrukcjami, ale cóż, kiedy taki urzędnik-biurokrata widzi tylko przed sobą samą ustawę, przepisy i papiery, a nie dostrzega człowieka-obywatela, któremu on musi „służyć”. Przecież całe urzędowanie pracownika administracyjnego to nic innego, jak tylko jedna wielka i piękna, a jakże zaszczytna i wdzięczna służba społeczna, która wtedy tylko da zadowolenie, jeśli się widzi i samemu czuje, że idzie ona na pożytek ogółu.

Józef Wasowski w swoich szkicach „Z pamiętnika wojennego” tak pisze: „Naprawa życia zbiorowego domaga się odmiany w dziedzinie

służby publicznej, głębokiej odmiany i wielkiej rewizji moralnych, umysłowych i społecznych kwalifikacji urzędnika. Urzędnik widzący tylko ustawę, a nie widzący człowieka, jest jego nieprzyjacielem. Leży oto na biurku urzędnika stos aktów. Jeżeli urzędnik nie ma wyobraźni, widzi tylko papiery i papierki, a nie słyszy głosów ludzi z niepokojem i niecierpliwością oczekujących na załatwienie ich sprawy. Urzędnikowi obdarzonemu wyobraźnią i sumieniem głosy te nie dadzą spokoju. Przerost biurokracji godzi w interes obywatela, przysparza mu troski i odbiera drogocenny czas“.

Musimy sobie wyraźnie uprzytomnić, że od *wykształcenia, wyrobienia i wychowania społeczno-ideowego urzędnika zależy jak się ukształtuje zbiorowe, społeczno-gospodarcze życie danego środowiska*. Gdyby cały aparat administracyjny obecnie stał na wysokości zadania, to oczywiście ogólny dobrobyt, ład i porządek w kraju byłby ewent. w tych ciężkich czasach daleko lepszy, aniżeli dotąd. Dlatego zagadnienie odpowiedniego doboru ideowego i fachowego nowych pracowników, oraz dokształcanie i selekcjonowanie już zatrudnionych mas pracowników administracyjnych jest w tej chwili sprawą najważniejszą i najpilniejszą. *Od fachowej sprawności, od uspołecznienia i nastawienia ideowego administracji ogólnej i komunalnej wszystkich resortów zależy ten ład i porządek w państwie, który jest jedyną drogą do dobrobytu powszechnego*.

Słusznym jest, że coraz więcej głosów w Polsce kładzie nacisk na szybkie, masowe szkolenie nowych i dokształcanie już zatrudnionych pracowników państwowych i samorządowych. Przeszło pół miliona pracowników administracyjnych montuje zręby nowej państwowości polskiej. Przecież trzeba do tego dobrze masy urzędnicze przygotować, dobrze je w tej ciężkiej pracy uzgodnić i scharmonizować. Musimy się dobrze zastanowić, kto w Polsce obecnej szkoli i dokształca pracowników administracyjnych, oraz kto powinien szkolić i dokształcać. Dotychczas w Polsce, jednolitej, przymusowej akcji szkolenia i dokształcania pracowników administracyjnych jeszcze nie ma. Są akcje doraźne, lokalne, różnokierunkowe, różnoprogramowe i różnosystemowe.

W jednych miejscach organizuje się półoficjalne kursy administracyjno-prawne, bądź inne, o szumnych nazwach, w drugich zwykle pozaszkolne uniwersytety powszechne, o niskim poziomie, które jakoby mają przygotowywać nowych pracowników administracji, gdzieindziej powstają szkolne licea administracyjne też wątpliwej wartości, bądź jako szkoły dla młodzieży, lub wieczorowe licea administracyjne dla dorosłych. Wreszcie cały szereg prywatnych kursów i „kursików“ administracyjnych. Większość z tych imprez to najczęściej tylko dobrze rentowne kramiki i źródła ubocznego dochodu dla oświatowca. W niektórych znów ośrodkach powierza się poważne szkolenie pracowników administracyjnych instytucji do tego zupełnie niepowołanej, i dopiero gdzieś tam cichutko w Łodzi, czy nawet w Warszawie, ukryty zespół ideowych fachowców, planuje dopiero rozpoczęcie poważniejszej akcji, dokształcania i przekształcania naszej administracji.

A przecież proletariackie warstwy robotników i chłopów, którzy z najemników w Nowej Demokratycznej Polsce stają się teraz współgospodarzami Państwa, nie mogą być karmione namiastką wiedzy. Musimy im udostępnić na szeroką skalę tę fachową wiedzę, rzetelną o wysokim programie, która dobrze ich przygotowuje do pracy w administracji państwowej i komunalnej i ułatwi im fachowe pełnienie kierowniczych stanowisk. Przecież tu nie o zaświadczenia chodzi. Wszystko to razem wymaga natychmiastowego uporządkowania i położenia kresu bezplanowej i bezprogramowej, a tak bardzo potrzebnej akcji.

Jak wspomniano wyżej, ponad pół miliona pracowników administracji państwowej i samorządowej, pełni obecnie swe funkcje i poważnie pełni te funkcje źle. Około 50% tych pracowników rekrutuje się z byłych warstw urzędniczych, źle przygotowanych, nie wżytych dostatecznie i nie rozumiejących właściwie dzisiejszej ciężkiej nowej rzeczywistości. Około 20% to, według Jaroszyńskiego, tak zwane „ptaki przelotne, z nieprawdziwego zdarzenia“, które bądź przypadkiem bądź dla przetrwania ciężkiego, początkującego okresu chwilowo tylko znajdują się w administracji. Ponad 30% nie posiada jeszcze odpowiednich kwalifikacji ogólnych i zawodowych, choć sporo z nich

to ludzie wartościowi i ideowi. Gorzej jest jeszcze z przygotowaniem i wyrobieniem społecznym i nastawieniem ideowo-politycznym. Ponad 80% to ludzie zupełnie nieuspołecznieni. Brak karności społecznej, poczucia obowiązku, brak odpowiedzialności, a nade wszystko brak przyjaznego, braterskiego stosunku do obywatela, brak ideowości w pełnieniu swej funkcji służbowej i społecznej. Nie widać jeszcze dotąd, że nowa Polska demokratyczna ma tego ideowego bojowego nauczyciela, ideowego i bojowego urzędnika, jako pioniera Nowej Polski, który z zapałem i entuzjazmem staje do odbudowy i przebudowy gospodarczej i kulturalnej i politycznej naszego Państwa, tak, jak stanął chłop i robotnik, zrzeszony w związkach zawodowych i partiach politycznych. A kiedy dodamy, że we wszystkich urzędach i instytucjach centralnych, za wyjątkiem Ziem Zachodnich, jest b. wielki nadmiar personelu i że dla uzdrowienia i usprawnienia administracji część personelu będzie musiała jak najszybciej odejść z administracji, to widzimy, że problem dokształcania i problem odpowiedniego doboru i selekcji pracowników administracji państwowej i samorządowej wymaga natychmiastowego rozwiązania. Musimy sobie zdać sprawę z przyczyn głębszych, powodujących ten katastrofalny stan rzeczy. Oto pięć lat wojny, koszmarna niemiecka okupacja i zamieszki wewnętrzne zrobiły straszne spustoszenie w naszym aparacie administracyjno-państwowym i samorządowym. Obniżył się poziom ideowy, umysłowy, moralny i to wszystko zaważyło na stosunku do pracy dotychczasowego pracownika. Ponieważ jego praca zawodowa nie jest jeszcze dostatecznym źródłem egzystencji, dlatego w większości swej odnosi się on do pracy niechętnie, z ogromną nieufnością. Jakość i wydajność przeciętnego pracownika jest dotąd niezadawalająca. Brak kultu pracy twórczej, owianej entuzjazmem, zapałem, ideowością, a widać jeszcze dość często prace niewolnika, który w ciągu pięciu lat niewoli niemieckiej, musiał dla dobra własnego i miejscowej ludności w najróżnorodniejszy sposób oszukiwać, spekulować, w szkołach, biurach i urzędach handlować, sabotować, lekceważyć wszelkie ustawy i rozporządzenia tych, którzy je wydali. Wiele z tego osiadło w umysłach i przyzwyczajeniach pracowników i pokutuje jeszcze dotąd, nieraz może tylko podświadomie wychodzi

na zewnątrz. Wśród wielu jest jeszcze sporo złej woli, mazgajstwa, ślamazarności, nawet zamaskowanego sabotażu. Przeżywamy wielki, powojenny kryzys człowieka, kryzys dobrego pracownika, który został przecież w ciągu tych pięć i pół lat wojny silnie wyjałowiony umysłowo, zawodowo, moralnie i ideowo.

Jak widzimy po tych wyjaśnieniach, odpowiednie przeszkolenie i przekształcenie całego aparatu administracyjnego jest koniecznością państwową. *Prezydium Krajowej Rady Narodowej musi jak najszybciej powołać Centralny Naukowy Instytut Administracyjny do usprawnienia administracji ogólnej i komunalnej, podległy bezpośrednio tylko Prezydium Krajowej Rady Narodowej, który natychmiast przystąpi do wypracowania odpowiednich programów szkolenia mas pracowniczych, i zorganizuje we wszystkich większych miastach 2-letnie Akademie Administracyjne, oraz we wszystkich miastach powiatowych, miasteczkach i większych gminach trzymiesięczne, obowiązkowe Kursy Nauk Społeczno-Politycznych.* Niezależnie od tego, w każdym Ministerstwie, w każdym województwie, starostwie, samorządzie miejskim, gminach mniejszych i gminach większych muszą powstać przy koniecznym zreformowaniu przeżytych biurokratycznych urzędów personalnych, lub w oparciu o te zreformowane już biura personalne nowe specjalne *wydziały kadr*, które obejmą fachową opiekę nad ideowo-społecznym i zawodowym szkoleniem oraz właściwym doбором pracowników administracji państwowej i komunalnej.

Tak ujęta sprawa centralnie przez Prezydium Krajowej Rady Narodowej rozpocznie przekształcenie administracji w oparciu o właściwą szeroką akcję masowego dokształcania, przeszkolenia, odpowiedniego doboru pracowników, którzy muszą być dobrze dopasowani do swego zawodu, i dobrze dopasowani do dzisiejszej rzeczywistości. Te ideowe, fachowe uspołecznione i sprawne nowe rzesze pracowników, muszą umieć dobrze i celowo utrzymywać krwawo zdobytą Niepodległość Polski; muszą umieć swoje *dotychczasowe urzędowanie dobrze zamienić na piękną służbę społeczną* i przekształcić biurokratyczną administrację w nowe dobrze usprawnione i uspołecznione organizacje i instytucje społeczne i publiczne.

Zarys i problemy nowej Polski

Dla przeciętnego Polaka pojęcie „Polska“ utożsamiało się zazwyczaj z mapą, na której namalowany takim czy innym kolorem, widział na tle Europy, lub bez tego tła, nieforemny czworobok, z wysuniętymi językami wybrzeża morskiego, wileńskim i śniatyńskim. Przy naszej wadzie narodowej, jaką była mała przedsiębiorczość i ruchliwość, przeciętny Polak posiadał raczej wiadomości lokalne i dopiero młode pokolenie miało dzięki szkołom i wycieczkom rozszerzone wyobrażenie o swej Ojczyźnie. Wreszcie regionalne ruchy kulturalne oraz szereg wydawnictw popularnych, z książką dr. B. Olszewicza „Obraz Polski dzisiejszej“ na czele, wiadomości te pogłębiały.

Ten powyżej wyrobiony obraz należy już do przeszłości. Aczkolwiek nie spełniły się sny marzycieli o „Polsce od morza do morza“ lub też od Kłajpedy i Zaleszczyk do Szczecina i Zgorzelic, to jednak w wyniku wojny, wskutek dobrowolnej — a zatem mającej cechy stałe — ugody z sąsiadem radzieckim, który to sąsiad w całej rozciągłości poparł nasze żądania odnośnie granic zachodnich, staliśmy się Państwem mniejszym, ale bardziej zwartym, biorąc optycznie — masywniejszym, państwem bez kłopotów narodowościowych, a zatem państwem narodowym. W wyniku wojny po straszliwych stratach w ludziach, a jeszcze większych w kulturze, stoimy wobec ruchów ludnościowych na taką skalę, że nawet nie umiemy odpowiedzieć, jakie będą ich, biorąc demograficznie, skutki. Blednące już pod koniec pierwszego okresu pojęcie dzielnicowości, zatarło się prawie — może oprócz Małopolski Zachodniej — w morzu cierpień podczas wojny, by w chwili obecnej, szczególnie na Ziemiach Zachodnich, pójść w ogóle w niepamięć. Jesteśmy na początku ery nowego typu Polaka, rodzącego się w nowej, jakże innej pod każdym względem, Polsce.

Wydaje się czasem, że nie bardzo zdajemy sobie sprawę z tego, że oto w naszych oczach zamknęła się jedna wielka karta naszych dziejów i to karta tak zasadnicza, że trudno nawet wyobrazić sobie, jaka przyszłość czeka naszą Ojczyznę. Bo oto zamknęliśmy okres 500-letniej naszej ekspansji na Wschód i stoi przed nami zrobienie rachunku zamknięcia tego „skoku w nieznane“, jakim była decyzja

z przed z górą 500 lat „panów krakowskich” szukania poprzez Unie personalną z Litwą przestrzeni życiowej i drogi ekspansji dla Polski. Jednocześnie jednak zamknęliśmy drugą kartę, kartę tak długą, jak nasza państwowość, tysiącletnią kartę powodzeń germańskich w ich parciu na wschód i zarazem cofania się pod tym naporem. W wyniku wojny przesunęliśmy nasze granice na zachód, staliśmy się państwem bardziej „zachodnim” z geograficznego punktu widzenia, społecznie jednak staliśmy się bliżsi wpływom wschodu.

Jak pisaliśmy, będąc w trakcie przemian, których skutków nie możemy jeszcze ocenić ani wymierzyć, fundamenty dla naszego życia narodowego, musimy czerpać z naszych bogactw naturalnych i pracy, innymi słowy oprzeć się na własnych siłach.

Jakie mamy po temu podstawy i o ile sytuacja nasza się zmieniła w porównaniu z r. 1939?

Nowa powierzchnia Państwa Polskiego wynosić będzie 311.000 km kw., wobec dawnych 389.000 km kw. Na obecną powierzchnię składa ca 103.000 km kw. Ziem Odzyskanych i ca 208.000 km kw. z ziem dawnej Polski. Jak wynika z powyższego straciliśmy netto ca 78.000 km kw. Wychodząc z założenia, że czytelnik lepiej orientuje się w wymiarach staro-polskich, ta ostatnia suma, czyli strata netto, odpowiada mniej więcej sumie powierzchni dawnych województw poznańskiego, pomorskiego i lubelskiego. O tyle jesteśmy mniejsi. Straciliśmy całkowicie województwa wschodnie, t. j. wileńskie, nowogródzkie, poleskie, wołyńskie, około jednej trzeciej woj. białostockiego, całkowicie województwa stanisławowskie i tarnopolskie i połowę woj. lwowskiego — razem 181.000 km kw. Ekwiwalent wynosi obszar całkowity między naszą granicą zachodnią z 1939 r. a dolną i środkową Odrą. a dalej Nisą łużycką, terytorium b. Wolnego Miasta Gdańska i ca 66% Prus Wschodnich. Nasze granice lądowe znacznie się zmniejszyły, bo z 5.529 km na ca 3.000 km, natomiast granica morska zwiększyła się ze 140 na 550 km. Jeżeli można mierzyć obsługę zaplecza długością granicy morskiej, to w 1939 r. jeden kilometr wybrzeża obsługiwał 2.779 km kw. zaplecza, obecnie już tylko 545 km kw. Z trzech stron posiadamy granice naturalne: południe — góry, zachód — Odra i Nisa i północ w większości morze. Od strony Rosji, łącznie z Prusami Wschodnimi, poza linią Bugu, granicy nie wytyczają ani rzeki, ani inne szlaki naturalne. Tu granica jest otwarta.

Oprócz Karpat i Beskidów na południowej granicy, przedłużających się ku zachodowi przez góry Karkonosze, Gorlickie i Jesieniki, Polska dzisiejsza ma w dalszym ciągu charakter nizinny. Warto zaznaczyć, że przez Polskę przechodzi granica (na Odrze) łagodnych zim zachodnio-europejskich, a ponieważ na wschodzie Polski przebiega izoamplituda 25 stopni, odcinająca Europę Zachodnią od Wschodniej, cały ten pas, odpowiadający terytorium Polski, z pewnymi odchyleniami nad Bałtykiem, można określić, jako mający klimat „przejściowy“.

Na mapie obecnej Polski pojawił się szereg rzek, mających na razie dla ucha dźwięk obcy, a jednak o nazwach pra-słowiańskich.

Przedewszystkiem więc w naszym układzie wybija się Odra. Z całej swej długości 908 km płynie w 804 km w Polsce, a z jej ciężenia wynoszącego około 120.000 km kw, 83% leży w Polsce, co wynosi ca 35% terytorium Polski. Z jej lewobrzeżnych dopływów widzimy Nisę łużycką, Kacbachę, Bystrzycę, Olawę i Nisę Kłodzką. Z prawobrzeżnych Barycz, Obra, Warta — dobrze znana, obecnie całkowicie w naszych granicach — wreszcie na północy Płona i Ina. Z rzek wpadających do morza wymienimy Regę, Prośnicę, Grabowę, Wieprz, Słupię, Łabę, Nogat, Pasłękę. Wreszcie wpadające do Noteci — Drawa i Głda. System rzeczny na pomorzu zachodnim i okręgu mazurskim łączy się z wielką ilością jezior, odpowiadających charakterem naszym przedwojennym jeziorom na Pomorzu, zwanymi „Szwajcarią Kaszubską“. Wreszcie w naszych granicach znalazł się jeden, wielkiej wagi kanał, łączący Odrę (w Koźlu) ze Śląskiem zagłębiem węglowym. Inne kanały łączą Odrę z systemem wód niemieckich.

Podział administracyjny obecnej Polski wyraża się ilością 14 województw i m. Warszawy, wobec 16 i Warszawy dawniejszych, czyli o 2 województwa mniej. Mało które z powyższych 14 województw pozostało w swych dawnych granicach. Przybyły nam: woj. szczecińskie (z siedzibą w Koszalinie), w całości z ziem nowych, woj. gdańskie, na które składają się część powiatów z dawnego województwa pomorskiego oraz z terytorium b. W. M. Gdańska wraz z kilku powiatami z ziem nowych (b. historyczna Warmia — nie cała zresztą — i parę powiatów na zachód od naszej dawnej granicy zachodniej na tym odcinku), woj. olsztyńskie (t. zw. Okręg mazurski) obejmujące południe b. Prus Wschodnich, oprócz powyżej wy-

mienionych powiatów warmińskich (Sztum, Kwidzyń, Malbork) i paru najbardziej wysuniętych na wschód b. powiatów wschodniopruskich, które zostały dołączone do woj. białostockiego. Znacznie swój zasięg terytorialny powiększyło woj. poznańskie, przez dołączenie doń 14 powiatów zachodnich, przez co oparło się ono o środkową Odrę. Cały dolny Śląsk został administracyjnie ujęty w woj. Lignickie, natomiast Śląsk Opolski wszedł w granicę woj. Śląsko-Dąbrowskiego (Katowickiego). Utworzono nowe woj. Rzeszowskie (dlaczego nie „Sandomierskie“, która to nazwa byłaby bardziej historycznie uzasadniona) z resztek woj. Lwowskiego i części Krakowskiego. Porównywując obszar poszczególnych województw widzimy, że najważniejszym jest woj. Śląsko-Dąbrowskie — 15.399 km. kw., największym woj. poznańskie — 39.017 km kw. Nie sądzimy zresztą, aby obecny podział administracyjny był ostatecznym.

Bez porównania trudniej jest mówić o ilości obecnych mieszkańców. Ruchy migracyjne wewnętrzne, emigracja Polaków ze Wschodu, skutki problemów emigracyjno-wojennych, wszystko są to faktory, które jeszcze nie tylko nie pozwalają określić liczby osób obecnie w Polsce zamieszkujących, ale nie pozwalają nawet na dokładniejsze określenie liczby Polaków, którzy bądź to mieszkają w diaspory, bądź zamieszkają w Polsce. Można tu jedynie mówić o przybliżonych obliczeniach.

Głosy demografów na ten temat nie są zbyt liczne. Ostatnio ukazała się broszura Instytutu Bałtyckiego p. t. „Główne liczby nowej Polski“, w której między innymi poruszone zostały problemy ludnościowe. Wg. powyższej broszury liczba ludności przyszłej Polski oceniana jest na 22 miliony mieszkańców, z zastrzeżeniem błędu 5 — 10%, w tej zaś liczbie około 500.000 ludności niepolskiej. Inne obliczenia twierdzą, że Polaków jest około 25.000.000.

Cyfra 22 milionów, którą powiększylibyśmy do 23, a nawet do 24 milionów, nie odpowiada liczbie mieszkańców żyjących na obszarze obecnej Polski przed wojną — wynosiła ona przeszło 29 milionów ludzi. Tak zwana więc „przestrzeń życiowa“ na razie istnieje. Piszemy na razie, gdyż problem ten, rozpatrując go długofalowo, może budzić niepokój. Niewątpliwie obecne określone granice należy przyjąć już jako stałe i trwałe. Biorąc gospodarczo możemy stwierdzić, że mamy teraz teren całkowicie zagospodarowany i nie mamy tych zapasów ziemi pod przyszłą — a bardzo daleką — kolo-

nizację wewnętrzną, jakim było np. Polesie z t. zw. błotami pińskimi. Jeśli przyjmiemy, że przyszłą Polskę, po ustabilizowaniu ruchów migracyjnych, będzie zamieszkiwało około 24 milionów mieszkańców, to daje to gęstość ca 75 osób na km kw., czyli tę gęstość, jaka była w Polsce w latach 1926. Pamiętajmy, że w 1939 r., czyli po 13 latach, liczba ta wynosiła już 90; ponieważ siła biologiczna narodu polskiego jest wielka, należy się spodziewać, że za lat mniej więcej 20 dojdziemy do podobnej gęstości. A co dalej? Oczywiście zmiany strukturalne w rolnictwie nie dają powodu do obaw na czas najbliższych kilkudziesięciu czy 100 lat, miejsca jest sporo, przyczym jeśli weźmiemy pewnego rodzaju wzór, jakim jest struktura agrarna w Czechosłowacji, gdzie gęstość wynosi ponad 105 osób na km kw., marża jest dość duża. Ale z czasem zrobi się niewątpliwie ciasno. Naturalnym wyjściem będzie musiało być coraz to większe uprzemysłowienie i upływnianie wyrobów przemysłowych przez wzrost siły natywczej. Kwintesencją zaś tych rzeczy jest praca, do niej zaś są potrzebne kadry pracownicze. Nie widzimy bowiem możliwości terytorialnych rozszerzeń, przeciwnie, zapewne będziemy znów na setki lat związani konfliktem z Niemcami, a zatem zmuszeni o oparcie się o Rosję. Przy naszym zaś ubóstwie narodowym wszelkie projekty kolonialne wydadają się być mrzonkami.

Bilans powierzchniowy wypada więc ujemnie. Inaczej natomiast przedstawia się bilans gospodarczy, a w szczególności surowcowy. Po krótko wspomnimy, cośmy stracili, a więc przede-wszystkim żyźne, pszenno-buraczane, ziemie Wołynia i Małopolski Wschodniej; 81% produkcji przedwojennej nafty w okręgach drohobyckim (75 proc.) i stanisławowskim (6 proc.), przyczym tę stratę nie należy mierzyć jedynie wydobyciem, ale i zapasami i możliwościami wydobycia, które w zagłębiu drohobyckim są większe niż w zagłębiu jaśielskim. Strata nafty jest bodajże najbardziej bolesna dla gospodarki narodowej. Dalej straciliśmy gros soli potasowych (kainit, sylwinit) w Kałuszu, surowca tak potrzebnego dla rolnictwa. Wypada również ujemnie bilans powierzchni lasów: na ziemiach odzyskanych uzyskujemy 2.832 km kw., tracimy 4.162 km kw. na kresach; saldo minusowe wynosi 1.330 km kw., a wraz z nim tracimy pewne gatunki drzew (osika, olszyna — podstawy produkcji dykt). Równoważy natomiast tę stratę bez porównania wyżej postawiona gospodarka leśna i prawie nienaruszony drzewostan; eksploatacja rabun-

kowa nie miała tam miejsca. Wreszcie obszary wschodnie były domeną produkcji lnu; ta ostatnia sprawa jest do odrobienia.

Bilans straty ziemi użytkowo-rolniczej wynosi ca 51.000 km kw. Na ziemiach odzyskanych otrzymujemy 58.600 km kw. ziemi w wysokiej kulturze, Rosja zyskała okragle 100.000 km kw. ziemi, i to ziemi na ogół lepszej niż zyskaliśmy. Tak — łącznie z terenowymi możliwościami osadniczymi na przyszłość na Polesiu — wyglądałyby nasze straty.

A zyski? Te ostatnie są gospodarczo daleko większe, przyczym poszczególne ziemie odzyskane bardzo nierównomiernie są obdarzone surowcami i przemysłem. Na plan pierwszy wybija się Śląsk (t. j. Śląsk Opolski i Śląsk Dolny). Warto zauważyć na wstępie, że sam Śląsk partycypował w światowej międzynarodowej wymianie handlowej w ilości 0,8%, podczas gdy Polska przedwojenna w wysokości 1%. Porównanie tych dwóch liczb daje pogląd na bogactwa tej ziemi.

Bogactwa te zaś są ogromne. Szczególnie obficie przedstawiają się surowcowe podstawy życia gospodarczego. W zakresie surowców mineralnych widzimy przede wszystkim węgiel, ze zdolnością produkcyjną około 36 mil. ton rocznie, dalej rudy i kruszce metali, jak rudy cynkowe, ołowiane, talu, magnezytu. Z surowców ceramicznych, niezwykle wysokich gatunków, znajdujemy na Śląsku skaień, łupek ogniotrwały, kaolin i piaski użyteczne w najszlachetniejszych odmianach, jak glinki ogniotrwałe, zdunskie, garncarskie, łupek kwarcowy. Niezwykle ważnym aportem są skały użyteczne: granit, gnejs, marmury łupki dachowe. Z innych surowców należy wymienić baryt, gips, wapno palone oraz surowcowe podstawy licznych cementowni.

Nic też dziwnego, że na podstawie takich baz surowcowych rozwinął się potężny przemysł. Oprócz wyżej wymienionej liczby 36 mil. ton węgla, produkowano około 2,5 ton koksu hutniczego, 10 — 12 mil. ton węgla brunatnego, 2 mil. ton brykietów. Istniało na Śląsku 350 cegielni, duża ilość wytwórni kamionkowych wytworów, produkcja 220.000 ton wyrobów ogniotrwałych, 12 fabryk porcelany, 10 cementowni o produkcji 1.500.000 ton rocznie, produkcja 2 mil. ton bazaltu w kamieniołomach. Osobną gałąź stanowi przemysł hutniczy: produkcja żelaza surowego przenosiła przed wojną 300.000 ton, a stali dochodziła do 600.000 ton. Na podstawie hutnictwa szcze-

gólnie szeroko, w zakresie wachlarza produkcji, rozbudowany jest przemysł metalowo-przetwórczy. Nie sposób wymienić wszelkich jego gałęzi, podkreślić jednak należy silny rozwój środków transportowych, jak budowy parowozów, wagonów, statków rzecznych, barrek i t. d. Licznie jest też reprezentowany przemysł drzewny z 450 tartakami i 250 fabrykami przemysłu drzewnego. Niezwykle silnie jest również reprezentowany przemysł celulozowo-papierniczy, którego produkcja już się mierzyła na miarę światową. Dobroć gleb i wysoka kultura rolna dała podstawę do powstania przemysłów przetwórczo-rolnych i spożywczych, 30 cukrowni, 2.200 młynów, 20 browarów, 570 gorzelni i liczne inne rodzaje przemysłów były ich przedstawicielami.

Krótkość tego szkicu nie pozwala na szczegółowe wymienienie innych przemysłów, które również wnoszą poważny wkład w polską gospodarkę narodową. Do nich przede wszystkim zaliczyć należy przemysły: włókienniczy, konfekcyjny, skórzany, chemiczny i elektrotechniczny.

Przemysły reszty Ziem Odzyskanych, oprócz przemysłu okrętowego (stoczni) w portach nie przedstawiają specjalnie ciekawych aportów, niemniej są ilościowo liczne, lecz ich rozrzucenie stwarza dobre okazy i warunki dla zbytu surowców.

Według słów ob. min. H. Minca, które pozwalały sobie przytoczyć, jeślibyśmy obliczali straty i zyski w majątku narodowym, to na Ziemiach Wschodnich straciliśmy 3,5 miliarda dolarów tego majątku, na Ziemiach zaś Odzyskanych zyskaliśmy 9,5 miliardów dolarów. Dalej min. Minc zaznaczył, że przyłączenie tych ziem w następujących procentach pozwoli nam na podniesienie produkcji w poszczególnych gałęziach produkcji, w porównaniu z produkcją przedwojenną:

Przemysł bawełniany o 30 proc., wełniany 60 proc., lniany 250 proc. Produkcję cukru o 60 proc., cementu 30 proc., żelaza 40 proc., stali szlachetn. 100 proc., węgla 60 proc.

Do wyżej wymienionych bogactw należy jeszcze dodać szereg pierwszorzędných wydajnościowo i gatunkowo-leczniczych źródeł wisk.

Osobną sprawę stanowi zagadnienie Odry. Przedwojenna Polska nie miała dobrej sieci dróg żeglugi śródlądowej, a w szczególności takich, któreby łączyły porty z zagłębiami przemysłowymi. Taką

właśnie drogą jest Odra. Jest to zagadnienie tak ważne, a zarazem tak obszerne, że nie mieści się ono w ramach tego szkicu. Dość powiedzieć, że zyskujemy komunikację dla przewozu milionów ton węgla, koksu, rud hutniczych i innych wytworów, kalkulującą się mniej więcej w wysokości 15% kosztów przewozu kolejami. Łatwo z tego wyciągnąć wniosek, co te pozycje stanowią dla gospodarki narodowej. Jak skomplikowaną i zróżniczkowaną jest praca koło utrzymania Odry w należytym porządku, niech świadczy liczba przeszło 40.000 pracowników, którzy byli w jej systemie zatrudnieni.

Powyżej przytoczone liczby dawały obraz ilości zakładów, czy też produkcji, w czasach normalnych, a więc przed zniszczeniami spowodowanymi wojną. Oczywiście część zakładów została wywieziona lub zniszczona. Potencjalnie jednak możliwości, które tkwią na tych Ziemiach, są olbrzymie. Trzeba te ziemie jednak zagospodarować. Kwestią tą nie będziemy się bliżej zajmować, gdyż jest ona stale poruszana na łamach prasy codziennej i fachowej. Ostatnio zostało powołane Ministerstwo Ziem Odzyskanych, które ma objąć całość zagadnień związanych z jak najprędszym zunifikowaniem tych Ziem z resztą kraju. Oczywiście problemów z tym związanych jest mnóstwo i do rozwiązania niełatwych. Czy to zagadnienia osadnictwa miejskiego i wiejskiego, czy zarządu mieniem poniemieckim, kwestia naprawy czy też przebudowy, dzięki Ziomom Odzyskanym, dotychczasowej struktury gospodarczej i wiele, wiele innych, czekają jeszcze na właściwe rozwiązania.

Faktem jest, że z państwa rolniczo-przemysłowego staliśmy się państwem przemysłowo-rolniczym, z dużo większymi możliwościami ekspansji morskiej. Faktem jest, że bez nadużywania tych słów, w naszych oczach, w dziejach Narodu dokonywuje się przełom, który opiera się na pozytywnych i dodatnich założeniach i możliwościach, a którego rezultat zarówno na krótką metę, jak i o nieobliczalnych wynikach na przyszłość, leży w rękach obecnego pokolenia. Trzeba sobie powiedzieć jasno, że jesteśmy narodem biednym oraz, w tej chwili, zmęczonym fizycznie i moralnie, wojną. Niemniej nic innego nie może nami powodować, jeśli mamy choć trochę wycucia odpowiedzialności przed historią, chcąc utwierdzić obecny stan posiadania, jak realizm i praca. W ramach zaś tej ostatniej wysuwa się nakaz szerokiego uwzględniania fachowości i odpowiedniego kształcenia człowieka i pracownika. Czas biegnie.

Kronika i sprawy bieżące

Przemówienie noworoczne Prezydenta Bieruta. — Medal za Warszawę. — Należności samorządu terytorialnego. — Dekret o własności i użytkowaniu gruntów na obszarze m. st. Warszawy. — Sojusz trzech miast dla odbudowy Stolicy. — Nowy plan Warszawy ze zdjęć lotniczych. — Z życia kulturalnego w Stolicy. — Z ciekawskich prac Wydziału Szkolnictwa. — Z prac Archiwum Miejskiego. — Rocznicą w Bibliotece Publicznej. — Otwarcie Sceny Operowej w Warszawie. — Z działalności Poradni Samokształceniowej. — Okólnik Prezydenta m. st. Warszawy. — Bohaterzy-pracownicy Gazowni Miejskiej. — Prezydent Tolwiński wita „Robotnika” w Warszawie. — Życzenia świąteczne w Zarządzie Miejskim. — Dar Szwajcarski. — Szeroki rozmach odbudowy w Z. S. R. R.

Przemówienie noworoczne Prezydenta Bieruta

W drugą rocznicę powstania Krajowej Rady Narodowej, na przyjęciu sylwestrowym dla posłów K. R. N., Prezydent Bolesław Bierut wygłosił przemówienie, transmitowane przez radio dla całego kraju.

W tym przemówieniu do posłów i Narodu, nacechowanym niezwykłą głębią i odsłaniającym dalekie perspektywy, Pierwszy Obywatel Rzeczypospolitej zwrócił przede wszystkim uwagę na własny i bynajmniej nie mały wkład Polski w walce o zdobycie zwycięstwa, osiągniętego nad „plugawymi siłami przemocy, wstecznicstwa i faszyzmu”; mocno przeciwstawił się propagandzie nowej wojny, rozwijanej przez „wykolejoną i zbankrutowaną klikę emigrantów z Andersem, Borem-Komorowskim, Raczkiewiczem i ich lokajami z t. zw. „WIN-u”, opowiedział się natomiast za pokojem „jak najbardziej długotrwałym i twórczym, opartym na przyjaźni i współpracy zjednoczonych narodów demokratycznych — w celu najszybszej odbudowy życia gospodarczego i pohańbionej przez faszyzm kultury ludzkiej”, pokoju, którego „de-

mokracja polska bronić będzie z tym samym męstwem i uporem, z jakim walczyła o swą wolność i niepodległość”. Dalej Obywatel Prezydent zaakcentował znamiona wielkiego przełomu — najgłębszego spośród wszystkich, jakie dotychczas odbywały się w dziejach Polski — w naszych stosunkach politycznych i gospodarczych, przełomu, którego konsekwencją było — przejście władzy politycznej w Polsce przez demokrację po wypędzeniu okupanta hitlerowskiego, a najistotniejszym wyrazem — demokratyzacja i unarodowienie stosunków wytwórczych w naszej gospodarce ogólnonarodowej. Ob. Prezydent stawia pytanie, jaka jest przyczyna całkowitego zwycięstwa programu Krajowej Rady Narodowej i wyjaśnia, iż K. R. N. zwyciężyła dlatego, że nie interesy tej lub innej warstwy postawiła na czoło swych dążeń, lecz interesy i potrzeby ogólnonarodowe. Wszystkie dzisiejsze problemy społeczne i główny sens spraw politycznych sprowadzają się do konieczności oparcia się na gruncie dokonanych przez wojnę przeobrażeń i przyjęciu ich za podstawę odbudowy naszego życia narodowego. Demokracja może

opierać swą trwałość tylko na jedności, sojuszu i współdziałaniu wszystkich warstw ludowych.

Okrzyk: *Niech rozwija się, krzepnie i uszlachetnia najmiłsza nam wszystkim Ojczyzna — Demokratyczna Polska* — to piękny ostatni akord przemówienia Obywatela Prezydenta.

Medal za Warszawę

Art. 1 dekretu z dn. 26.X.1945 r. o ustanowieniu „Medalu za Warszawę” (Dz. U. Nr 50 z dn. 21.X.1945 r., poz. 287) głosi: „W celu upamiętnienia bohaterskiej historii Warszawy w wojnie z hitlerowskim najeźdźcą, historii żołnierza, który bronił Stolicy we wrześniu 1939 r., walczył nieugięcie w okresie okupacji i ginął ofiarnie w tragicznym powstaniu, a także celem upamiętnienia zwycięskiego wyzwolenia Warszawy przez Odrodzone Wojsko Polskie w sojuszu z Armią Czerwoną oraz celem nagrodzenia uczestników tych walk o Stolicę ustanawia się odznaczenie wojskowe pod nazwą „Medal za Warszawę 1939 — 1945”.

W art. 2 dekretu czytamy: „Zasadniczą odznaką „Medalu za Warszawę 1939 — 1945” jest medal brązowy o średnicy 35 mm. Na czołowej stronie medalu w środku wytłoczony jest wizerunek syreny z tarczą i mieczem na pierścieniu. U dołu umieszczone są trzy ażurowe wstęgi fal. Na pierścieniu medalu w dolnej części umieszczony jest napis „Za Warszawę”, w górnej części, oddzielonej od dolnej symbolami znicza, umieszczona jest

data „1939 — 1945”. Odwrotna strona medalu jest gładka bez rysunku i napisu”.

Zgodnie z art. 3 „Medal za Warszawę 1939 — 1945” nadaje w imieniu Prezydium Krajowej Rady Narodowej Minister Obrony Narodowej osobom, które brały czynny udział w walkach, wymienionych w art.1. Stwierdzenie prawa do odznaczenia przeprowadzi specjalna komisja przy Ministerstwie Obrony Narodowej, utworzona zarządzeniem Ministra Obrony Narodowej”.

„Medal za Warszawę 1939 — 1945” — jak postanawia art. 5 dekretu — zajmuje w kolejności odznaczeń polskich miejsce po „Medalu Zasłużonym na Polu Chwały”.

M. P.

Należności Samorządu Terytorialnego

Rada Ministrów powzięła następującą uchwałę:

Należności związków samorządu terytorialnego z tytułu wszelkiego rodzaju świadczeń na rzecz wojska, władz, urzędów i instytucji państwowych, a w szczególności z tytułu świadczeń samorządowych zakładów i urzędów dobra publicznego, względnie użyteczności publicznej, będą regulowane bieżąco przez te władze, urzędy i instytucje państwowe, które wydały nakaz świadczenia lub ze świadczenia korzystały, lub też z budżetów właściwych resortów ministerstw.

Zaległości z powyższego tytułu, powstałe przed powzięciem niniejszej uchwały, zostaną uregulowane w terminie dwumiesięcznym od daty powzięcia uchwały.

Wydatki związków samorządu terytorialnego związane z wykonaniem zadań poruczonych, nie wchodzące w zakres ich ustawowych obowiązków, spowodowane zarządzeniami właściwych władz, zwracane im będą z budżetów właściwych dla tych władz resortów ministerstwa.

Dotyczy to również wydatków już uskutecznionych, a nie zwróconych dotychczas, jak też i wydatków bieżących. Minister Administracji Publicznej w porozumieniu z Mjn. Skarbu ustalać będzie na podstawie zestawień sporządzonych przez władze administracji ogólnej, wysokość kwot podlegających zwrotowi przez poszczególne ministerstwa.

Na żądanie Ministra Administracji Publicznej właściwe ministerstwa zwracać będą związkom samorządu terytorialnego ustalone w powyższy sposób kwoty wydatków przez urzędy wojewódzkie a gminom miasta Warszawy i Łodzi — przez Ministerstwo Administracji Publicznej.

Dekret o własności i użytkowaniu gruntów na obszarze m. st. Warszawy

W dziedzinie aktów prawnych związanych z odbudową stolicy nastąpił doniosły, zasadniczy krok naprzód. Dziennik Ustaw R. P. (Nr. 50 z dn. 21.11.1945 r., poz. 279) ogłosił dekret z dn. 26.10.1945 r. o własności i użytkowaniu gruntów na obszarze m. st. Warszawy. Art. 1 tego ważnego dekretu, który wszedł w życie z dniem ogłoszenia, posta-

nawia: „W celu umożliwienia racjonalnego przeprowadzenia odbudowy stolicy i dalszej jej rozbudowy zgodnie z potrzebami Narodu, w szczególności zaś szybkiego dysponowania terenami i właściwego ich wykorzystania wszelkie grunty na obszarze m. st. Warszawy przechodzą z dniem wejścia w życie niniejszego dekretu na własność gminy m. st. Warszawy”.

Postanowienia dekretu bynajmniej nie oznaczają, iż dotychczasowy właściciel z chwilą wejścia w życie dekretu pozbawiony zostanie możliwości użytkowania gruntu. Grunt będzie mu oddany w dzierżawę wieczystą, lub też na podstawie prawa zabudowy, o ile sposób jego dotychczasowego użytkowania nie jest sprzeczny z prawomocnym planem zabudowania.

Dekret wywołał w opinii publicznej nieco całkowicie nieuzasadnionych obaw i zastrzeżeń, wywołanych przede wszystkim niezrozumieniem użytego w dekreście pojęcia prawnego „wieczystej dzierżawy”. Omawiany dekret o własności i użytkowaniu gruntów na obszarze m. st. Warszawy pozostaje w łączności z dekretem z dn. 26.X.1945 r. o prawie zabudowy (Dz. U. Nr. 50 z dn. 21.XI.1945 r., poz. 280), który również wszedł w życie z dniem ogłoszenia. „*Rzeczpospolita*” (Nr. 331 z dn. 5.XII.1945 r.) w art. p. t. „Co to jest wieczysta dzierżawa? Na czym polega prawo zabudowy” wyjaśnia, iż „dzierżawa wieczysta jest instytucją prawa cywilnego, najbardziej zbliżoną do prawa własności; jest ona dzie-

dziczna i odstępowalna, daje całkowitą możliwość zaciągania długów hipotecznych i tworzenia służebności. Jest z reguły ustanawiana na długi okres czasu, zwykle na 99 lat. Zasadniczą różnicą między prawem własności, a wieczystą dzierżawą jest to, że po upływie ustanowionego czasokresu następuje rewizja stosunku prawnego i właściciel, w danym wypadku gmina, uzyskuje możliwość swobodnego dysponowania terenem. Co się tyczy prawa zabudowy, to prawo to, pozostawiając własność gruntu w rękach gminy, oddaje jego użytkowanie osobie, której udziela prawa zabudowy. Prawo zabudowy jest umową, zawartą w formie aktu notarialnego i winno być ujawnione w księgach hipotecznych. Jest ustanawiane z reguły na okres kilkudziesięciu lat, zależnie m. in. od okresu amortyzacji, mającego powstać na gruncie budynku. Dekret o prawie zabudowy przewiduje udzielanie tego prawa na okres od 30 do 80 lat, przy czym okres ten można przedłużyć jednorazowo o lat 20 w ostatnim pięcioleciu przed upływem czasu, na który umowa była zawarta. Prawo zabudowy może być dziedziczne, przekazane testamentem, zbyte w drodze sprzedaży z wolnej ręki lub licytacji, czyli pozwala na pełne użytkowanie, które musi być zgodne z celem, jakimemu ma służyć działka na podstawie planu zabudowania.

Sojusz trzech miast dla odbudowy Stolicy

Pod przewodnictwem ob. W. Grodzickiego odbyło się posiedzenie

Rady Nadzorczej Zakładów Przemysłowych WEO (Warszawa, Elbląg, Olsztyn). Zakłady Przemysłowe WEO zostały powołane przez 3 miasta: Warszawę, Elbląg, Olsztyn. Działalność ich polegać będzie na wzajemnej wymianie dóbr gospodarczych, potrzebnych do szybkiej odbudowy tych miast i wytwarzania środków żywnościowych dla ludności Warszawy, Elbląga i Olsztyna. W Elblągu i Olsztynie powstają fabryki mebli i obróbki drzewa dla Warszawy. Na wiosnę przybywać będą do Warszawy standaryzowane drzwi, framugi okienne, okna i t. p. Na terenie Warszawy powstaje betoniarnia i fabryka okuć żelaznych. Na wiosnę, kiedy uruchomi się w pełni roboty remontowe i budowlane, WEO przyczyni się w znacznym stopniu do wzmożenia prac i szybkiej odbudowy zniszczonej Warszawy.

Nowy plan Warszawy ze zdjęć lotniczych

Biuro geodezyjno-kartograficzne BOS-u jest w pełni prac nad *mapą fotogrametryczną Warszawy*, czyli mapą wykonaną na podstawie zdjęć lotniczych. Podstawowego materiału do tej mapy dostarczyły zdjęcia lotnicze Warszawy, wykonane dla BOS-u przez lotnictwo radzieckie. Zdjęcia te są najdokładniejszym, najbardziej szczegółowym materiałem dla planowania urbanistycznego. Wprowadzenie tej metody przyspiesza tempo prac nad wykonaniem podkładów do projektowania miasta. Zdjęcia te zostały tak wykonane, że dzięki nim obraz terenu

w dowolnym miejscu Warszawy przedstawia się w trzech wymiarach (długość, szerokość, wypukłość, czyli wysokość). W dalszym ciągu plan pracy Wydziału Urbanistycznego przewiduje wykonanie na podstawie zdjęć lotniczych *aktualnego planu miasta Warszawy* w skali 1 : 3.000, który będzie podkładem ogólnego planu odbudowy Warszawy.

Wiadomość powyższą podajemy za „*Życiem Warszawy*“ (Nr 321 z dn. 20.XI.45).

Z życia kulturalnego Stolicy

Utarta od dawna opinia oddaje w hierarchii ludzkich potrzeb pierwszeństwo potrzebom materialnym przed duchowymi. Jednakże pokoleniu dwóch światowych wojen, a w pierwszym rzędzie nam, warszawianom, owa klasyczna kolejność spraw żołądka i umysłu (*primum edere, deinde philosophari*) wydać się musi oparta na mocno już zwietrzałych fundamentach. Wystarczy wspomnieć koszmar okupacji, gdy wspaniała duch górował nad nędzą materialnej egzystencji. To też dla nas o wiele prawdziwszy wydzźwięk mają dawne słowa o tym, że nie samym chlebem człowiek żyje. Tym bardziej, że w naszych obecnych warunkach jesteśmy tyleż skłonni, co i zmuszeni uważać, że lepiej się myśli przy pustym żołądku i że wobec tego wcale nie trzeba najpierw jeść, aby nieco pofilozofować albo poplirtować z muzami. I pomimo, że chleb kartkowy nie stał się dla nas do tej pory chlebem powszednim, że głód-

no i chłodno, a pracownik kultury częstokroć nie ma gdzie głowę skłonić — pomimo to wszystko tempo życia kulturalnego Warszawy z każdym tygodniem przybiera na intensywności, a prężność warszawskiego ducha nieustannie przewyższa — jakże ogromne — przeszłości materialne. Niewątpliwie na wielu jeszcze polach pracy kulturalnej dalecy jesteśmy od poziomu godnego stolicy, ale też i należyta wymowę posiada fakt, iż właśnie w Warszawie *pierwsza maszyna drukarska* zaczęła swą pracę, zanim jeszcze *pierwsza piekarnia* zajęła się szerszym kręgiem obywateli.

Dzisiaj wychodzi już w Warszawie bez mała *cztery dziesiątki czasopism*. Stołeczny charakter miasta, czyniący zeń ośrodek dyspozycyjny władz, a co za tym idzie również siedzibę centrali organizacji i ugrupowań społecznych, z drugiej zaś strony niedostatek w barbarzyńsko zniszczonym mieście odpowiednich lokali i urzędzeń powodują, że znaczna większość prasy warszawskiej to dzienniki i czasopisma o zdecydowanym zabarwieniu politycznym, informujące i urabiające opinię publiczną w związku z kształtowaniem się naszej nowej rzeczywistości. Jakkolwiek zagadnienia te dominują w sposób oczywisty nad chwilą obecną, jednak w niczym to nie zmienia faktu, że w zakresie wydawnictw poświęconych sztuce, a w szczególności literaturze, Warszawa dotychczas nie jest „samowystarczalna“, jeśli się tak można tu wyrazić, i przeważnie żyje z „importu“ głównie



z Krakowa i z Łodzi. Podobnie wygląda sytuacja na rynku księgarskim: jako rynek wydawniczy Warszawa nie może być brana w rachubę.

Rosnącym stale w związku z nowym rokiem szkolnym i uruchomieniem szeregu szkół o typie wyższym z Uniwersytetem na czele zainteresowaniom i potrzebom naukowym oraz głodowi kulturalnemu już półmilionowego miasta, stara się sprostać *siedem czynnych obecnie bibliotek miejskich*, spośród których Biblioteka Publiczna m. st. Warszawy na obchód rocznicy ponownego udostępnienia ogółowi swych zbiorów przygotowała pokaz książki ocalonej. Obok tych bibliotek cały *szereg stowarzyszeń i związków zorganizował już i oddał do publicznego użytku własne księgozbiory*, bądź to o charakterze specjalnym, bądź ogólnym.

W cudem zachowanym gmachu *Muzeum Naronowego* mieliśmy już możliwość oglądania w ciągu ostatnich miesięcy kilku wystaw przedstawiających dzieje Warszawy pod okupacją oraz obrazujących to zniszczenie, jakiemu stolica uległa, zniszczenie, którego tylko fragmenty widzimy, przechodząc jej zburzonymi ulicami. Muzeum Narodowe staje się coraz wyraźniej ośrodkiem ogniskującym na terenie Warszawy wszelkie poczynania w zakresie sztuki plastycznej. Organizuje się również *Muzeum Dawnej Warszawy*. Niezadługo czeka nas też ponowne otwarcie zorganizowanej na nowych podstawach *Akademii Sztuk Pięknych*. W tej chwili

do zawodów artystycznych przygotowują już młodzież: *Wyższa Szkoła Sztuk Plastycznych, Liceum Artystyczne, Miejska Szkoła Dramatyczna, Konserwatorium Państwowe, Szkoły Muzyczne im. Chopina, im. Kurpińskiego, im. Paderewskiego, Szkoły Choreograficzne* i inne. Jeśli chodzi o teatry, to przyznać trzeba, że borykające się od szeregu miesięcy z olbrzymimi trudnościami *Miejskie Teatry Dramatyczne* nie zdołały do tej pory nawiązać do wielkich tradycji sceny warszawskiej. Jednakże w tych warunkach, w jakich przypadło im działać, wszelkie zbyt wygórowane wymagania muszą się okazać nierealne: wśród warszawskich ruin wszystko trzeba zaczynać od nowa i wszystko, zależne jest nie tylko od wysiłku i pracy, której personel Teatrów nie szczędzi, lecz również od kredytów, o które bardzo ciężko. Niemniej już sam fakt, że Teatry te istnieją, że dają regularne przedstawienia, cieszące się dużym powodzeniem, sam ten fakt stanowi już niewątpliwie dodatnią pozycję w dziele odbudowy życia kulturalnego stolicy.

Wielkie również nadzieje wiąże Warszawa z zapowiadzanym otwarciem *Państwowego Teatru Polskiego*, który ma się stać reprezentacyjną sceną już nie tylko warszawską, ale ogólnopolską. Melomanów i miłośników oper z pewnością też cieszy otwarcie *Sceny Muzyczno-Operowej*, gdyż do tej pory w dziale dobrej muzyki mieliśmy do zanotowania zaledwie kilkanaście koncertów mistrzów fortepianu, wliczając

już w to i program uroczystości Chopinowskich i koncerty Orkiestry Miejskiej. Muzyki tej nie może zastąpić radio, zresztą niedostatecznie jeszcze w Warszawie rozpowszechnione ze względu na brak odbiorników. Podobnie i t. zw. kinofotografacja na naszym terenie rozwija się stosunkowo powoli, gdyż budowa, względnie odpowiednie przygotowanie sal, wymaga znacznych nakładów pieniężnych, które, tak samo, jak i na innych odcinkach, trudno uzyskać.

Tym wszystkim brakom przejściowym oczywiście starają się przeciwdziałać w miarę możliwości organizacje społeczne i młodzieżowe drogą akcji świetlicowej. Powołany do życia *Centralny Instytut Kultury* okazał im pod tym względem pomoc, organizując *Wystawę Wnętrza Świetlic*. Ożywioną działalność kulturalną na terenie organizacji społecznych oraz świetlic rozwija zespół recytacyjny „*Jaskółka*“, działający w ramach Robotniczego Towarzystwa Przyjaciół Dzieci (R. T. P. D.). Nie sposób w tym krótkim szkicu choćby tylko zaznaczyć wszystko, co w dziele odbudowy kulturalnej w Warszawie dokonano, co już jest w stadium realizacji, co się na najbliższą przyszłość planuje. Poza tym nie chodziło tu o ocenę osiągnięć i dokonań w tej dziedzinie, ale raczej o ich kronikarskie zanotowanie, z tą jedynie uwagą, że inaczej widzi się to dzieło odbudowy spośród warszawskich gruzów, niż z Krakowskiego Rynku lub Piotrkowskiej w Łodzi.

To, co stworzono i co dalej się tworzy na ruinach, dosłownie z niczego, musi natchnąć optymizmem największego nawet sceptyka, a warszawskim pracownikom kultury dodaje sił i podnieca do dalszej mozolnej pracy przeświadczenie, że duch tego ich bohaterskiego i tak straszliwie umęczonego miasta, duch, który już zapanował nad chaosem rumowisk, w niedalekiej przyszłości ukaże się światu wspólniejszy i świetniejszy jeszcze, niż kiedykolwiek.

Stefania Korputowa

Z CIEKAWSZYCH PRAC WYDZIAŁU SZKOLNICTWA

SEKCJA ZAJĘĆ MIĘDZY-SZKOLNYCH WYDZ. SZKOLNICTWA ZARZĄDU MIEJSKIEGO M. ST. WARSZAWY w porozumieniu z Kuratorium Okręgu Szkolnego Warszawskiego podjęła zadanie rozwoju kulturalnego i wychowania estetycznego młodzieży szkół średnich i dzieci szkół powszechnych. Cel ten realizuje za pośrednictwem referatów: literackiego, muzycznego, teatralnego, plastycznego, wczasów, wychowania fizycznego oraz udziału w pracach Komisji Wychowania Estetycznego Dzieci i Młodzieży powołanej przez Kuratorium Okr. Szkolnego Warszawskiego.

REFERAT LITERACKI organizuje audycje i konkursy literackie dla młodzieży szkolnej, jak również opracowuje scenariusze dla Międzyszkolnego Teatru Uczniowskiego. W październiku przygoto-

wano audycję literacką dla młodzieży p. t. „Poeci o swojej młodości”. Przygotowano materiały na Referencję w Kuratorium Okr. Szk. Warszawskiego w sprawie audycji literackich i konkursu literackiego międzyszkolnego. Plan tych audycji po uzgodnieniu z Kuratorium Okr. Szk. Warsz., będzie realizowany w oparciu o działalność Komisji Wychow. Estet. dzieci i młodzieży przy Kuratorium O. S. W.

REFERAT MUZYCZNY prowadzi 2 orkiestry uczniowskie międzyszkolne: jedną na Pradze, drugą w

Warszawie i 5 chórów uczniowskich międzyszkolnych: 2 na Pradze (jeden dla młodzieży szkół średnich, drugi dla szkół powszechnych) i 3 w Warszawie jeden dla szkół średnich i 2 dla powszechnych. Orkiestra i chóry na Pradze są czynne i pracują systematycznie, natomiast orkiestra i chóry w Warszawie do tej pory nie mogły zdobyć lokalu, dopiero w pierwszych dniach listopada uzyskano salę w Romie i drugą na Sandomierskiej 12. Mimo tych trudności jedna z warszawskich grup chóranych bierze udział w przedstawieniach teatralnych.

Referat zorganizował:

w kwietniu	1945 r.	4 konc.	przy udziale	2.718 osób
w maju	"	4	" " "	2.461 "
w czerwcu	"	5	" " "	5.262 "
we wrześniu	"	7	" " "	7.400 "
w październ.	"	6	" " "	5.016 "

razem 22.857 osób

Przewiduje się uruchomienie od 1.XII 2 chórów międzyszkolnych i 1 orkiestry na terenie Warszawa-Północ.

REFERAT TEATRALNY prowadzi Międzyszkolny Teatr Uczniowski, który uzupełnia pracę programową szkół oraz realizuje cele wychowawcze po przez treść i metody pracy.

W czasie od 1 kwietnia do 1 listopada zorganizowano 16 przedstawień teatralnych, które zobaczyło 8.720 uczniów. W listopadzie powtarza się październikowe przedstawienie „Ziemia opowiada” (2 razy) prócz tego wystawiono widowi-

ska dla dzieci szkół powszechnych p. t. „Wesołe brygady pracy”, które już powtórzono 3 razy. W próbach na najbliższy okres są „Bajki i Sentymenty Polskie” i „Don Kichot”, „Idzie żołnierz borem, lasem” i „Nad Czarną wodą” — Górskiej.

REFERAT PLASTYCZNY organizuje w porozumieniu ze szkołami odczyty, wycieczki, wystawy i konkursy plastyczne. Imprezy dla określonego poziomu młodzieży organizowane będą wspólnie i zostały już opracowane: projekt odpowiednich instrukcji zasadniczych, projekt odpowiednich instrukcji wykonawczych i szczegółowy plan prelekcji.

Zagadnienie wychowania plastycznego młodzieży jest obecnie rozpatrywane przez Komisję Wychowania Estetycznego Dzieci i Młodzieży przy Kuratorium Okr. Szkoln. Warsz., która na dzień 22.XI. zwołała zebranie wszystkich nauczycieli zainteresowanych tą akcją, po którym to zebraniu nastąpi realizacja akcji w terenie.

REFERAT WZASÓW. Referat prowadzi świetlice dziecięce i młodzieżowe dla uczniów szkół zawodowych.

Świetlice dziecięcych zorganizowano do obecnej chwili 20, dzieci zapisano 1.604. Świetlice młodzieżowych, dla uczniów szkół zawodowych zorganizowano dopiero 4, zapisano 350 ucz., przeszkodę w dalszej ich organizacji stanowi brak lokali, remonty bud. szkół powszechnych i brak sił wykwalifikowanych.

REFERAT WYCHOWANIA FIZYCZNEGO propaguje estetykę ćwiczeń fizycznych, organizuje międzyszkolne zawody sportowe na terenie świetlic szkolnych i międzyszkolnych. Nadto organizuje kolonie i obozy. W okresie wakacyjnym zorganizowano udział młodzieży szkolnej w akcji żniwnej w 5 majątkach ziemskich dla 383 młodzieży. W czasie przerwy zimowej przewiduje się zorganizowanie obozu sportowego w górach. Obecnie zawiera się umowę z Y. M. C. A. co do użytkowania przez młodzież szkolną pływalni.

Z prac Archiwum Miejskiego

Obecne Władze Miejskie, tworząc w niemalym trudzie, od podstaw większość urzędów i instytucji miejskich — ujmując w słowie pisanym akt i dokumentów rezultaty i koleje swych usiłowań i pracy, zaczynają dopiero zapisywać pierwsze karty dziejów odradzającej się Stolicy.

Obraz tyłowiekowej, bogatej przeszłości Warszawy ujęty w dawnych aktach i dokumentach jej archiwum — prawie że nie istnieje.

Przeszłość ta przekazała nam m. inn. także i starodawną maksymę, określającą ogólnie archiwum, jako „sacrosanctum depositum, w którym substantie wszystkich nas includuntur“.

Depositum to dawało nam bowiem cenne świadectwo o dawnym minionych czasach i o wszelkich osiągnięciach i przejawach życia naszych przodków.

Niektóre z nich godne są wydobycia, zapamiętania czy uczczenia, często stanowić nawet mogą legitymację i podstawę dzisiejszych naszych poczynąń.

Inne znów rzucają właściwe światło na ujemne cechy przeszłości, podkreślają błędy jej lub wady, które chwila obecna winna potępić, naprawić lub wykorzystać.

Nauka płynąca z dziejowych doświadczeń poucza nas niewzruszenie, że żadna teraźniejszość nie powstaje nigdy sama z siebie, w jakimś całkowitym oderwaniu od minionych okresów, a stanowi tylko

konsekwentne ogniwo między niezależną już od nas przeszłością, a tworzącą się, dzisiejszym naszym wysiłkiem i pracą przyszłością.

Zarząd Miejski Warszawy niejednokrotnie także przy rozstrzyganiu szeregu zagadnień bieżących niewątpliwie opierać się musi lub będzie musiał na dawniejszych urzędzeniach i organizacji miasta, czerpiąc z dawniejszego dorobku i doświadczeń wzory lub podślawy prawne dla dzisiejszych swych poczyną.

Zarówno więc względy powyższe, jak i potrzeby nauki — powodują w rezultacie konieczność odtworzenia w oparciu o materiały, ocalałe w innych archiwach, zarówno krajowych jak i zagranicznych, dalej na podstawie drukowanych wydawnictw źródłowych oraz wreszcie na ujętych na piśmie wspomnieniach osobistych — w miarę możliwości najpełniejszego obrazu przeszłości Miasta.

Jednocześnie jednak stwierdzić należy, że życie nadal tworzy wciąż, nieprzerwanie nowe, pełne treści formy — ujmując ich częściowe odbicie w produkcji kancelaryjnej Zarządu Miejskiego.

I tę właśnie produkcję, wciąż narastającą należy już teraz ująć w pewne ramy organizacyjne, aby jej nie zaprzepaścić, nie rozproszyc, a zachować należycie dla użytku przyszłych pokoleń.

W tym celu na równi z innymi działami Zarządu Miejskiego decyzją Obywatela Prezydenta Miasta reaktywowane zostało również i Archiwum Miejskie w zakresie, wy-

tyczonym mu przez Statut — Regulamin Organizacyjny z 1938 roku, którego postanowienia tak w § 1 określają jego wolę i zadania:

„*Archiwum Miejskie* jest instytucją Gminy m. st. Warszawy, powołaną do administrowania miejskim majątkiem archiwalnym, a w szczególności do: 1) gromadzenia, porządkowania i przechowywania akt i dokumentów, które powstają wskutek urzędowania Gminy, jak również wszelkiego rodzaju zabytków archiwalnych dotyczących dziejów i kultury Warszawy. — 2) prowadzenia prac naukowych oraz popularyzacyjnych z zakresu badań nad dziejami Warszawy. 3) nadzorowania pod względem fachowym registratur i składnic akt poszczególnych instytucji miejskich. — 4) opiniowania wniosków, projektów zarządzeń i poczyniń organizacyjnych, tyjących biurowości i ustroju kancelaryjnego — pod kątem widzenia potrzeb archiwalnych miasta.

Postanowienia te, jak widzimy, nie utraciły i dziś swej aktualności. W wykonaniu jednak uledez musiały pewnym dostosowanym do tak gruntownie zmienionej rzeczywistości, modyfikacjom.

1. Przede wszystkim musiało Archiwum Miejskie stwierdzić i opisać poniesione, wskutek barbarzyńskiej działalności niszczyielskiej okupanta, straty.

Dadzą się one ująć jak następuje. Archiwum Miejskie utraciło ogółem w zbiorach 363.598 jednostek archiwalnych zgrupowanych w 137

zespołach, około 4.000 jednostek bibliotecznych. Wartość zniszczonego gmachu, instalacji, mebli, sprzętów, narzędzi pracy oraz zbiorów (bez niewymiernych archiwaliów) wyraża się wg. cen przedwojennych *sumą 1.703.040 złotych.*

2. Jednocześnie przystąpiło Archiwum Miejskie do gromadzenia pewnego rodzaju materiału zastępczego w postaci wykonania rejestrów i wyciągów z ocalałych bądź w innych archiwach akt, bądź też ze źródeł i opracowań drukowanych.

3. Przygotowuje się w oparciu o ocalałe dokumenty oraz przede wszystkim przy współpracy pozostałych przy życiu pracowników miejskich z okresów dawniejszych oraz zwłaszcza z okresu okupacji możliwie najpełniejszego zbioru materiałów, które dadzą możliwość w następstwie krytycznego odtworzenia organizacji, działalności i osiągnięć poprzednich Zarządów Miejskich.

4. Opracowuje się szczegółową, opisową kartotekę „Rzeczy Warszawskich”, która obejmuje: ulice, place, gmachy, miejsca historyczne, T-wa naukowe, kulturalne, społeczne, teatry, większe firmy przemysłowe i handlowe rzemiosło oraz biografie wybitniejszych mieszkańców Warszawy.

Kompletowany zbiór fotografii stanowić ma dział ilustracyjny w w. „kartoteki”.

5. Odnawiająca się biblioteka Warsavianów wraz ze zbiorami plakatów, grafiki i planów pomy-

ślana jest jako niezbędny instrument do wszelkich prowadzonych przez Archiwum i przy Archiwum studiów nad dziejami Warszawy. Już obecnie starannie i dużym wysiłkiem kompletowana biblioteka liczy z górą 600 pozycji i stanowi dziś jeden z cenniejszych zbiorów. Warszawy powojennej. Wkrótce będzie on oddany do użytku publicznego.

Archiwum Miejskie stanowi samodzielny Wydział wchodzący w skład Resortu Gospodarki Ogólnej. Personel składa się na razie z 8 osób. Naczelnikiem Archiwum jest dr Aleksy Bachulski.

Archiwum mieści się przy ul. Marszałkowskiej 8, zajmując na 4-tych i 5-tych piętrach pomieszczenia całkowicie nieodpowiednie dla potrzeb archiwalnych. Dlatego też zabiega usilnie o wynalezienie odpowiedniejszej stałej już siedziby, któraby pozwoliła na rozwinięcie pełniejszej działalności, a więc przede wszystkim przyjmowania na przechowanie nowych akt miejskich, co staje się wobec kończącego się roku 1945, sprawą coraz to bardziej palącą.

Dawna siedziba Archiwum Miejskiego, starożytny i piękny gmach b. Arsenалу, przy ul. Długiej 52, z różnych względów na przyszłość w rachubę nie wchodzi. Wysunięty został wskutek tego projekt uzyskania przydziału gmachu b. biblioteki Załuskich przy ul. Daniłowiczowskiej.

Wniosek w tej sprawie został złożony i oczekuje na decyzję wła-

ściwych władz, co z kolei umożliwi B. O. S. opracowanie odpowiednich planów architektonicznych, a następnie w miarę środków i samą ich realizację. *A. Słomczyński*

Rocznica w Bibliotece Publicznej.

Dn. 28 listopada zorganizowana została w gmachu głównym Biblioteki Publicznej przy ul. Koszykowej głęboko wzruszająca uroczystość rocznicy udostępnienia dla publiczności księgozbiorów. Dn. 23 listopada 1944 r., w dwa dni po niedającym się dłużej opóźnić opuszczeniu przez ekipę Biblioteki jej centrali w Warszawie, personel placówek praskich, uwolnionych od okupanta, otworzył ponownie dla publiczności dostęp do książki. Fakt, że przerwa w pracy Biblioteki wskutek Powstania trwała właściwie 2 dni, ma swą głęboką wymowę i świadczy o wielkim samozaparciu zespołu ludzi, którzy w najcięższych warunkach i z prawdziwym poświęceniem życia pilnowali księgozbiorów sześć tygodni po opuszczeniu Warszawy przez całą ludność, a na Pradze pod ostrzałem niemieckim uruchomili czytelnię.

Kierownictwo Biblioteki Publicznej zorganizowało wystawę, która pozwoliła zebrany zapoznać się ze stratami poniesionymi w czasie wojny i z osiągnięciami ostatniego roku. Przed wojną Biblioteka posiadała około 500.000 woluminów. Z tego 317.000 uległo zniszczeniu i spaleni przez Niemców, którzy podpalili magazyny na Koszykowej

w połowie stycznia 1945 r., a więc w chwili opuszczania miasta. Dn. 17 stycznia 1945 r. pozostało w Warszawie 99.000 woluminów, 73.000 Niemcy wywieźli z Warszawy. Poszukiwania tych książek są w toku, ostatnio znaleziono pewną ilość na Śląsku i przewieziono do Warszawy. 14.000 wywieziono w ramach akcji R. G. O. do Pruszkowa, dzięki czemu zostały uratowane. Zbiory są stale porządkowane i w coraz szerszym zakresie udostępniane publiczności.

W chwili obecnej Biblioteka posiada już 171.000 woluminów. Czynnych jest 14 ośrodków bibliotecznych, w tym 9 placówek powszechnych, mianowicie Czytelnia Naukowa, 6 wypożyczalni i 2 biblioteki dziecięce. Frekwencja czytelników wzrasta z miesiąca na miesiąc, w październiku wyraziła się już liczbą 17.050.

W ramach wystawy zwiedzający może zapoznać się m. in. z częścią zbiorów rękopisów, starodruków, z częścią książek uratowanych, z „Książką prześladowaną” i wreszcie z książką „odzyskaną” w Łignicy.

Dwa momenty wydały się szczególnie ciepłe i wzruszające: Biblioteka dziecięca, gdzie dzieci w wieku od 8 — 12 lat czytają książki, które wolno im samym sobie wybrać na niskich, odpowiednio do ich wzrostu półkach. Podobno trzeba dzieciom przypominać o konieczności pójścia do domu, bo zagłębione w poważnej lekturze zapominają o obiedzie. Drugi moment, to rękopisy listów Sienkiewicza do Igna-

cego Chrzanowskiego, listów żartobliwych z czasów, kiedy nie było telefonów i na „urągającego wszystkim zasadom logiki” winta z paniami zapraszano przyjaciół listownie. W jednym z tych listów Sienkiewicz, powołując się na nieznanego mędrca pisze, że „nie masz rozkoszy większej nad zaniedbanie obowiązku”.

Patrząc na wyniki pracy Biblioteki Publicznej nabiera się pewnością, że ta rozkosz jest jej kierownictwu i pracownikom nieznaną.

Wanda Litterer

Otwarcie Sceny Operowej w Warszawie

Jeśli przez pracę pionierską rozumiemy ujarzmianie pierwotnych sił przyrody, podnoszenie surowego prymitywu na pewien poziom kulturalny lub wkład pożądaných wartości w dotychczasową pustkę kulturalną, to w wielu przypadkach wysiłek przy odbudowie Warszawy wypadałoby określić przymiotnikiem „pionierski” w stopniu wyższym. Wszystko, co pozostawiła nam w Warszawie wściekła nienawiść hordy „kulturtraegerów” częstokroć stanowi mniej jeszcze, niż nic: aby do tej nicości dotrzeć, trzeba dopiero uprzątnąć najpierw gruzy, wyburzyć do reszty ruiny, oczyścić pogorzeliska. Dlatego też każde osiągnięcie, każdy choćby skromny sukces przy odbudowie naszej niezłomnej Stolicy, słusznie napawa nas radością i dumą.

Wzruszenia te każą nam przytykać oczy na liczne nieraz niedo-

skonałości tych osiągnięć i powodują, że częstokroć radość nasza przypomina nieledwie zadowolenie Robinsona ze zmaistrowania z liści parasola, nie mówiąc już o jednakię prawie fantastyczności jego ubioru i naszych ubrań, ani o tym samym niemal komforcie jego jaskini i większości naszych warszawskich mieszkań.

Na tle tego rodzaju porównań, których niestety możnaby przytoczyć aż nazbyt wiele, tym większego nabiera znaczenia każdy fakt w dziele odbudowy miasta, który obiektywnie i z czystym sumieniem można zaliczyć do osiągnięć godnych wielkiego środowiska miejskiego w Europie. I taki fakt właśnie mamy ostatnio do zanotowania: jest nim ponowne otwarcie *Sceny Operowej Warszawskiej*. Gdy na krótko przed zapowiedzianą inauguracją podano w dziennikach wiadomości o niej, w powszechnym zainteresowaniu dała się wyczuć pewna dość zrozumiała nieufność. Już sam projekt wznowienia Sceny Operowej w małej sali teatralnej budził wątpliwości łączące się z obawą o poziom wykonania, zaciążyła nad opinią tradycja reprezentacyjnego Teatru Wielkiego. Tu jednak Dyrekcja Sceny Muzyczno-Operowej zrobiła Warszawie miłą niespodziankę: premiera „*Verbum Nobile*” Moniuszki i „*Pajace*” Leoncavalla w dniu 4 grudnia 1945 r. była widowiskiem operowym z prawdziwego zdarzenia. Niewątpliwie innym, niż oglądane przez nas przedstawienia na Scenie Teatru Wielkiego, innym nie tylko skutek znacznie skromniej-

szych możliwości technicznych i lokalowych, ale bynajmniej — co trzeba zaraz i z naciskiem podkreślić — nie gorszym niż te, które pamiętamy sprzed wojny. Możliwe nawet, że umiejętne przystosowanie do warunków pozwoliło osiągnąć większe efekty artystyczne: zbliżyło znowu operę do publiczności, nawiązało nici pomiędzy sceną a widownią, zaprzeczyło opinii, jakoby opera była przestarzałym już rodzajem scenicznym.

Tak już ocenia otwarcie nowej Sceny Operowej cała prasa stołeczna, podkreślając sukces artystyczny Dyrekcji Miejskich Teatrów osiągnięty zgodnym wysiłkiem kierownictwa w osobach Dyr. K. Poredy, reżysera Cegielskiego, dyrygenta Straszynskiego oraz całego zespołu. Obok cennych śpiewaków z Lipowską, Korolkiewiczem, Mossakowskim, Poredą i Wejssisem na czele ciekawie zadebiutowali: Zofia Komorowska w roli Zuzi w „Verbum Nobile” oraz Szopski jako arlekin Beppo w „Pajacach”. Nie sposób również pominąć bardzo udanych chórów.

Ta udana w całym znaczeniu słowa inauguracja widowiska operowego pozwala oczekiwać dalszych jej sukcesów, których oby ta nowa scena miała jak najwięcej.

Miejmy też nadzieję, że obecne ciężkie warunki warszawskiego bytowania nie będą trwały dla zespołu Sceny Operowej zbyt długo i nie wpłyną na obniżenie jej artystycznego poziomu.

Stefania Korput

Z działalności Poradni Samokształceniowej

Czytelnia Samorządowa książek i pism (Ratusz, III p., sala Nr 314), podstawowy organ działania Poradni Samokształceniowej, przeznaczony dla pracowników miejskich, pracowników odbudowy stolicy, oraz rodzin tych pracowników, decyzją Prezydenta m. st. Warszawy, St. Tołwińskiego, udostępniona została również dla pracowników samorządowych innych gmin miejskich i wiejskich, pracowników naukowych, a także wykładowców i słuchaczy kursów samorządowych, wzgl. innych uczelni. Ostatnio do Kierownika Poradni Samokształceniowej wpłynęła prośba Związku Zawodowego Literatów Polskich o udostępnienie Czytelni dla literatów zrzeszonych w swej organizacji zawodowej oraz zezwolenie na urządzenie w lokalu Czytelni „śródliterackich”. Na prośbę tę wyrażono zgodę. Pierwsza „środa” odbyła się w lokalu Czytelni w dn. 5.XII 1945 r.

Czytelnia Samorządowa nawiązała kontakt ze wszystkimi ważniejszymi bibliotekami na terenie Warszawy. Kontakt ten wyraża się przede wszystkim w skierowywaniu swoich czytelników na załadzie wzajemności.

Księgozbiór — jeśli chodzi o liczbę tomów — w okresie sprawozdawczym wzrósł w porównaniu z ub. miesiącem o 100%, z 400 Nr Nr inwentarzowych i 500 tomów w mies. października b. r. do 520

Nr Nr inwentarzowych i ok. 1000 tomów w mies. sprawozdawczym. Komplet czasopism wzrósł o ok. 50%; ze 112 czasopism w m. październiku r. b. do 170 czasopism w mies. bieżącym.

PREZYDENT
m. st. Warszawy

W listopadzie b. r. odwiedziło Czytelnię ok. 900 osób; przeciętnie dziennie było w Czytelnii 20 — 40 osób. Wypożyczało książki lub czasopisma ok. 50 osób; poszczególnych wypożyczeń było ok. 100.

Warszawa, dnia 1.XII.1945 r.

OKÓLNİK Nr. 90.

w sprawie korzystania z Czytelni Samorządowej książek i pism oraz przekazania jej książek poszczególnych Wydziałów Zarządu Miejskiego w m. st. Warszawie.

Wydział Kadr Pracowniczych uruchomił dla ogółu pracowników miejskich Poradnię Samokształceniową i Czytelnię Samorządową książek i pism (Ratusz, III piętro, sala Nr 314). Poradnia i Czytelnia znajdują się pod fachowym kierownictwem.

Księgozbiór posiada na razie ok. 1.000 tomów; przede wszystkim dzieła z zakresu samorządu terytorialnego z najważniejszymi Warszawianami na czele; następnie dzieła o treści prawn-administracyjnej, gospodarczej, społecznej, politycznej itd. wiążące się z zagadnieniami samorządowymi; wreszcie dobrze zaopatrzony dział książek o treści ogólnej, jak różnych encyklopedii, słowników itd. Uzupełniają ten księgozbiór m. in. przedwojenne komplety Dziennika Zarządu m. st. Warszawy i Dziennika Ustaw R. P. oraz Spawozdania stenograficzne z plenarnych obrad Krajowej Rady Narodowej.

Czytelnia pism zawiera z górá 160 planowo ugrupowanych pism,

dzienników i periodyków, przedstawiających obraz prasy całego kraju, oraz niektóre czasopisma zagraniczne (radzieckie, francuskie, angielskie).

Do użytku czytelników znajdują się ponadto: aktualne informacje z prasy i wiadomości o książkach, zmieniane codziennie lub w krótkich odstępach czasu na specjalnej tablicy, zbiór wycinków prasowych, codzienie uzupełniany, dotyczący wszystkich dziedzin samorządu m. st. Warszawy oraz związanych z samokształceniem pracowników miejskich, planowo ułożony w szeregu działów w specjalnych tekach. Poradnia i Czytelnia otwarte są codziennie, prócz niedziel i świąt od godz. 8 do 16.

W związku z powyższym polecam:

- 1) zachęcanie wszystkich pracowników do celowego korzystania z Poradni Samokształceniowej, opartej o podręczną Czytelnię Samorządową książek i pism, co

powinno pogłębić i udoskonalić pracę zawodową;

- 2) zezwalam na korzystanie przez referentów i kierowników Sekcji z Czytelni Samorządowej w godzinach służbowych przy opracowywaniu odpowiednich, zleconych im zagadnień, dla których materiał znajduje się w Czytelni;
- 3) przekazanie Czytelni Samorządowej przez wszystkie Biura i Wydziały posiadanych przez nie książek, broszur, charakterem swoim nie związanych z ich stałymi, bezpośrednimi pracami, a mogących najlepiej służyć ku pożytkowi ogółu pracowników, w Czytelni Samorządowej;
- 4) ograniczenie ze względów rzeczowych i oszczędnościowych prenumeraty czasopism dla poszczególnych Wydziałów, tylko do kilku najważniejszych dla danej komórki, pism warszawskich, wykorzystywanie natomiast w Czytelni Samorządowej, w dogodnych warunkach, pełnego kompletu czasopism oraz bogatych zbiorów wycinków prasowych, stale aktualizowanych.

PREZYDENT MIASTA

(—) *St. Tolwiński*

Otrzymują:

Ob. Ob. Wiceprzydenci m. st. W-wy,
Szefowie Biur, Szefowie Re-
sortów, Naczelnicy Wy-
działów.

Bohaterzy — pracownicy Gazowni Miejskiej

W dniu 2 grudnia 1945 r. odbyła się na terenie Gazowni Miejskiej m. st. Warszawy (ul. Dworska 25) podniosła uroczystość odsłonięcia tablicy pamiątkowej ku czci 56 pracowników z załogi Gazowni, poległych w walce o niepodległość Polski w latach 1939 — 1945 r.

Pod tablicą-mauzoleum z wrytymi w czarnym marmurze nazwiskami pracowników Gazowni, robotników, majstrów i inżynierów, którzy polegli w walce z okupantem z bronią w rękę, w konspiracyjnej walce podziemnej oraz w powstaniu warszawskim, jako żołnierze i oficerowie AL i AK, stoi niewielka symboliczna trumienka, zawierająca ziemię zebraną z męczeńskiego Pawiaka i warszawskich miejsc straceń. Orzeł, zrywający kajdany i napis: „Życie za Wolność” dopełniają pięknej całości.

Po przemówieniach pracownika Gazowni, ob. Koneckiego oraz dyr. Zielińskiego, nastąpiła minuta milczenia, po czym odsłonięcia tablicy dokonał wiceprezydent m. st. Warszawy, ob. Fijałkowski. W uroczystości wzięli udział przedstawiciele W. R. N., partii politycznych, całego Zarządu Miasta i przede wszystkim miejskich instytucji użyteczności publicznej, licznie przybyli robotnicy Woli, przedstawiciele Starostwa Warszawa-Zachód. Salwa honorowa na cześć bojowników o wolność zakończyła uroczystość.

Zapamiętajmy sobie nazwiska tych bohaterskich pracowników Stolicy i niechaj będą one dla obecne-

go i przyszłych pokoleń symbolem wiernej, aż do zgonu tragicznego, rycerskiej i nieulekłej służby dla Ojczyzny: 1. Ambroziewicz Julian, 2. Banaszek Ignacy, 3. Bisówna Helena, 4. Boćkowski Jan, 5. Borkowski Stanisław, 6. Buczyński Julian, 7. Cendrowski Eugeniusz, 8. Chyczewski Zygmunt, 9. Drecki Zbigniew, 10. Drużyński Andrzej, 11. Empacher Zygmunt, 12. Falencik Jan, 13. Gajda Stanisław, 14. Gasiński Władysław, 15. Gorzechowski Stanisław, 16. Grotowska Halina, 17. Jakubowski Jerzy, 18. Grotowski Stefan, 19. Jaruntowska Wacława, 20. Jędrzejewski Wacław, 21. Kadziszewski Edward, 22. Kłobuszewski Ignacy, 23. Korab-Kowalski Leszek, 24. Korona Jan, 25. Korona Stanisław, 26. Kosiński Henryk, 27. Kowalewski Stefan, 28. Kowalik Franciszek, 29. Krzymowski Aleksander, 30. Kuśpit Stanisław, 31. Lewandowski Antoni, 32. Lorenc Gustaw, 33. Mazurkiewicz Stefan, 34. Milo Janusz, 35. Mizerski Waldemar, 36. Morawski Jan, 37. Moszczyński Eugeniusz, 38. Osiecki Eugeniusz, 39. Ostrowski Władysław, 40. Paprocki Karol, 41. Popławski Eugeniusz, 42. Pstrągowski Julian, 43. Samoraj Kazimierz, 44. Sukiennik Antoni, 45. Sułski Antoni, 46. Szurowski Adam, 47. Szydełkiewicz Jan, 48. Tomczuk Antoni, 49. Truszkowski Teofil, 50. Trzeciak Stefan, 51. Waśkiewicz Romuald, 52. Wilkopf Wacław, 53. Wojcieszak Jerzy, 54. Wojtkiewicz Włodzimierz, 55. Wysocki Mirosław, 56. Zieliński Zenon.

Cześć Ich nieśmiertelnej pamięci!

Prezydent Tołwiński wita „Robotnika” w Warszawie

Z racji przeniesienia się starego organu P. P. S., „Robotnika”, z Łodzi do Warszawy, Prezydent m. st. Warszawy, St. Tołwiński, przesłał następujący, znamienity list do redakcji „Robotnika”:

„Śpieszę przesłać serdeczne życzenia z okazji przeniesienia redakcji i administracji „Robotnika” do Warszawy — Stolicy Demokratycznej Polski. Pragnę wyrazić szczerą radość, że w odbudowywanej z takim wysiłkiem Warszawie mają już z chwilą przeniesienia „Robotnika” swoją siedzibę i warsztat pracy wszystkie centralne organy stronnictw Frontu Demokratycznego, które powołały swoją historyczną decyzją Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego, stworzyły trwałe podwaliny pod budowę Nowej Demokratycznej Polski i w stałym współdziałaniu ze sobą bronią i bronią będą zasad, głoszonych w Manifestie, przed wszelkimi zakusami reakcji.

Pogłębienie tych zasad w codziennej pracy nad rozbudową samorządu Stolicy, dźwiganie z ruin jej gmachów, budowie nowych osiedli i dzielnic, w których ludność Warszawy znajdzie ludzkie warunki życia i pracy wymaga, moim zdaniem, jak najściślejszej jednności działania obu bratnich partii robotniczych.

Wierzę, że w bogatej, półwiekowej tradycji „Robotnik” znajdzie obfite źródło dla propagandy tej jednności działania i rozbudowy samorządowych, współdziałających

ze sobą placówek i instytucyj uspo-
łeczniowej, planowej działalności,
dźwigających wzwyż warunki pra-
cy, zamieszkania, zaopatrzenia,
zdrowia i kultury klasy robotniczej
Stolicy, że natomiast nie dopuści
do nawrotu z'yich tradycji, rozbija-
jących zdobyte we wspólnej walce
o wyzwolenie elementy jedności ru-
chu robotniczego w Polsce".

Życzenia świąteczne w Zarządzie Miejskim

W przededniu wigilii zebrali
się w sali obrad Warszawskiej
Rady Narodowej pracownicy Za-
rządu Miejskiego w m. st. Warsza-
wie w celu złożenia szczerych ży-
czeń świątecznych gospodarzowi
Stolicy, Prezydentowi Stanisławowi
Tołwińskiemu. Prezydent miasta w
prostych i gorących słowach pod-
niósł, iż po 6-u latach niesłychanych
cierpień Stolica po raz pierwszy ob-
chodzić będzie święta Bożego Na-
rodzenia w atmosferze wolności.
Szybsza odbudowa miasta i zdoby-
cie lepszych warunków dla ogółu
ludności pracującej zależne są od
postawy ideowej i wydajności pra-
cy aktywu pracowników miejskich.
W imieniu Związku Zawodowego
Pracowników Ratusza złożył Pre-
zydentowi życzenia świąteczne
nacz. Jan Bednarz. Położył on na-
ciśk w dłuższym, umotywowanym
przemówieniu — z jednej strony —
na nową fizjognomię polskiego po-
stępowego świata pracy, zorganizo-
wanego w Radach Zakładowych
i Związkach Zawodowych, z dru-
giej strony — na konieczność pod-
niesienia warunków ekonomicznych
(tradycyjna 13-stka i przydziały

żywnościowe) pracownika miej-
skiego. Okrzykiem na cześć Prezy-
denta Tołwińskiego, żywiołowo
podchwyconym przez ogół zebranych,
zakończył nacz. Bednarz swe
przemówienie. W zakończeniu ze-
brania raz jeszcze przemówił Pre-
zydent Tołwiński oraz Wiceprezy-
dent Miasta, E. Strzelecki, który
podkreślił, iż Zarząd Miasta świadomy jest trudności materialnych,
w jakich znajdują się pracownicy
miejscy i z pewnością uczyni
wszystko, aby ulżyć ich doli. Ze-
branie cechował miły, serdeczny
i bezpośredni nastrój, świadczący
dowodnie o koleżeńskim zżyciu się
Prezydium Stolicy z ogółem pra-
cowników miejskich.

Dar Szwajcarski

Szwajcaria, podobnie jak nasza
miła sąsiadka Szwecja, odczuwa
gorąco potrzebę ulżenia ofiarom
wojny.

Nie wystarczają jej paczki żywnościowe, odzieżowe i inne, jakimi zasypywała kraje okupowane przez Niemców w okresie wojny, i obecne liczne dostawy, chce ponadto okazać ofiarom wojny pomoc jeszcze większą i wydatniejszą. Chce ulżyć bezdomnym, którzy mieszkają w piwnicach, lepiankach i barakach, pozbawieni całkowicie mebli i wszelkich urządzeń — w warunkach nie licujących z godnością ludzką.

W tym celu została powołana przez Biały Krzyż specjalna organizacja pod nazwą „Dar Szwajcarski”, która podjęła masową produkcję mebli składanych. Meble te, skonstruowane bardzo prosto i so-

lidnie, a w zestawieniu bardzo pomysłowo, nadają się do łatwego transportu.

Dwa łóżka-tapczany, 2 materace, szafa na bieliznę i ubranie, stół kuchenny i zarazem do pracy, 4 taborety, komplet naczyń kuchennych i nakrycie stołowe na 4 osoby — wszystko to, o dziwo, mieści się w skrzyni o wymiarze poniżej: 2 metrów długości, metra szerokości i pół metra wysokości. Skrzynia taka przypomina słynny z bajki „stoliczek nakryj się”, gdyż zawiera wszystko, co jest potrzebne do urządzenia mieszkania. Ramy łóżka-tapczanu stanowią skrzynię do opakowania — reszta mebli składanych i urządzeń mieści się wewnątrz.

Podobna „skrzynia szczęśliwości” kosztuje ofiarodawców-Szwajcarów 400 frs. i może być spłacana w 8-miu nawet ratach w ciągu roku. Wysyłka do krajów zniszczonych przewidziana jest całymi pociągami dla 1000 rodzin na raz. Mała kartka z nazwiskiem ofiarodawcy będzie jedynym łącznikiem pomiędzy uszczęśliwionym bezdomnym, a dalekim, nieznanym Szwajcarem.

J. G. W.

Szeroki rozmach odbudowy w Z. S. R. R.

Interesujący artykuł na temat szerokiego rozmachu prac budowlanych w Z. S. R. R. czytamy w art. wstępnym moskiewskiego pisma „Prawda” (Nr 256 z dn. 26.X.1945 r.) p. t. „Patriotyczna inicjatywa budowniczych radzieckich”. Treść artykułu tego jest dla nas szcze-

gólnie wymowna i pożyteczna ze względu na uwypatniony w nim powszechny entuzjazm w pracach nad odbudową tak ciężko zniszczonego kraju, na szlachetne współzawodnictwo w pracy, na swoiste bohaterstwo armii budowniczych domów mieszkalnych analogicznie do cech ujawnianych przez dotychczasowych bohaterów nowych pieców hutniczych i martenowskich, tam i kanałów, linii kolejowych i elektrowni.

W art. wspomnianym czytamy m. in.:

„Zakończywszy zwycięsko największą z wojen, naród radziecki zaczął zalecać zadane mu przez nią rany. W zdrowym organizmie rany zasklepiają się szybko! Mimo, że wojna była ciężka, mimo niebawalnych zniszczeń, które jej towarzyszyły, mimo ogromu ofiar, pełen sił naród radziecki osiągnął już poważne sukcesy w odbudowie zdevastowanej przez wroga gospodarki. Uruchamia się zakłady, fabryki, kopalnie, układa linie kolejowe. Odradzają się kołchozy i sowchozy wyzwolonych rejonów.

Zakasawszy rękawy, naród nasz pracuje niezmordowanie nad dalszym podniesieniem przemysłu, rolnictwa, transportu — tej materialnej podstawy dobrobytu ludzi radzieckich. Dumni jesteśmy ze swych osiągnięć, lecz zdajemy sobie sprawę, jak wielkie stoją przed nami zadania.

Odbudowane Zagłębie Donieckie daje już prawie połowę przedwojennej produkcji węgla. To dobrze, lecz musimy możliwie jak najprę-

dziej otrzymać z Zagłębia Donieckiego całą jego produkcję przedwojenną i jeszcze więcej! W tych dniach uruchomiono w Jankijewie piec hutniczy nr 3 — jako dziewiętnasty z odbudowanych dotychczas. To dobrze, lecz musimy możliwie jak najrychlej odbudować cały południowy przemysł metalurgiczny i prowadzić go naprzód do przekroczenia poziomu przedwojennego! W zniszczonych przez Niemców miastach i wsiach odbudowuje się tysiące domów, instytucji komunalnych i kulturalnych. To dobrze, lecz mamy wykonać jeszcze gigantyczną pracę, aby odbudować całkowicie zniszczone przez Niemców miasta i wsie!

Na równi z odbudową zniszczonej gospodarki w obwodach wyzwolonych naród nasz buduje i będzie bułował nowe przedsięwzięcia w całym kraju. Zakładamy nowe kopalnie, wiercimy nowe szyby naftowe, budujemy magistrale kolejowe. W czwartej pięciolatce Ojczyzna nasza nie tylko osiągnie przedwojenny poziom rozwoju, lecz i znacznie go przewyższy. W państwowych planach rozbudowy i odbudowy gospodarki ludowej wybitne miejsce zajmuje budowa i odbudowa domów mieszkalnych. Szczególnie wielkiego rozmachu nabierze budownictwo w najbliższych latach.

Jakiegokolwiek zadania stawia państwo radzieckie przed narodem, sam naród z właściwą mu przedsiębiorczością znajduje drogi szybszego rozwiązania nowych zadań. Wspaniałym przejawem niewyczerpalności twórczych sił narodu radzieckiego jest rozpoczynające się

współzawodnictwo tych, którzy budują i odbudowują domy mieszkalne. Pierwsze wezwanie rzucił murarz leningradzki, Andrzej Kulikow. Przy odbudowie rozbitego nieprzyjacielską bombą bloku mieszkalnego na Newskim Prospekcie w Leningradzie Kulikow osiągnął wybitną wydajność pracy, wykonując około 12 norm przy układaniu cegieł. Za przykładem Kulikowa poszły liczne setki robotników, pracujących nad odbudową sławnego miasta Lenina. Wyczyn Kulikowa, który stał się znanym murarzem całego kraju, wywołał natychmiast szlachetne dążenia, by nie tylko dorównać leningradzkiemu budowniczemu, lecz i prześcignąć go.

Z Białorusi donoszą o wybitnym rekordzie murarza Mitrofana Branchilowa, który wraz z trzema pomocnikami ułożył w ciągu dnia 31.600 cegieł. Najlepszy murarz Ukrainy, Iwan Rachmanin, wykonał w ciągu 9 miesięcy 2,5 normy rocznej.

Znaliśmy dotychczas bohaterów nowych pieców hutniczych i martenowskich, tam i kanałów, linii kolejowych i elektrowni. Teraz stają się znani całemu krajowi i budowniczowie domów mieszkalnych. Teraz armia budowniczych radzieckich z pełną świadomością swej odpowiedzialności przed narodem przystępuje do szerokiego rozwoju budownictwa domów mieszkalnych“.

Niech wywołają w nas oddźwięk i zdrową chęć naśladownictwa — entuzjazm i współzawodnictwo, szeroki rozmach prac budowlanych w Z. S. R. R. M. P.

Przegląd wydawnictw

„Problemy”. Nr. 1. — „Demokratyczny Przegląd Prawniczy” Nr. 1. — „Biblioteka Publiczna m. st. Warszawy”. — Książki nadesłane.

„PROBLEMY”

(Miesięcznik poświęcony zagadnieniom wiedzy i życia. Warszawa. Spółd. Wydawnicza „Czytelnik”. Rok I. Nr 1, listopad 1945 r., str. 64).

W powodzi naszych periodyków miesięcznik warszawski „Problemy” od razu zajął pozycję wybitną i indywidualną. „Problemy” są naszym pierwszym, powojennym czasopismem o charakterze encyklopedycznym, popularno-naukowym na wysokim poziomie. Duża różnorodność zagadnień i ich pełna aktualność, doskonała rzeczowość, zapewniona przez znanych fachowców, interesujące ujęcie naukowych tematów, sprawiające iż poważne artykuły, a także notatki czyta się z niesłabnącym zaciekawieniem, wreszcie atrakcyjna szata graficzna, liczne ilustracje, mapy, wykresy — zespół tych ważkich, z pewnością z niemałym trudem w obecnych warunkach dobranych czynników jest przyczyną, iż „Problemy”, jeśli tylko się utrzymają, niewątpliwie odegrają pierwszorzędną rolę w samokształceniu i dokształcaniu się szerokich rzesz światłych obywateli. A samokształcenie, systematyczne i planowe samokształcenie, jest przecież hasłem dnia. Złożone życie, szybki jego bieg, konieczność rozwiązywania wciąż nowych, piętrzących się zagadnień

sprawiają, iż nie można ograniczać się na rutynie, nie można poprzestawać na raz zdobytym wykształceniu w szkole powszechnej, średniej, czy wyższej, lecz trzeba gruntownie kształcić się ciągle, stale uzupełniać nabyte wykształcenie, zdobywać nowe doświadczenia i w ten sposób zachowywać duchową młodość, giętkość i siłę. Stąd płynnie znaczenie czasopisma służącego samokształceniu, nie tylko informującego, lecz rozwijającego nowe zagadnienia.

W Nr. 1 „Problemów” prof. St. Szulc, autor licznych prac z zakresu statystyki i demografii, w art. p. t. „Polska 1939 — 1945 przez pryzmat statystyki” przedstawia obszarowy i ludnościowy rachunek strat i zysków Państwa Polskiego, w cyfrach określając nową rzeczywistość, w której przypadło nam żyć. M. in. w związku z ziemiami odzyskanymi, których powierzchnia w stosunku do całkowitej powierzchni Polski dzisiejszej wynosi 33%, czyli jedną trzecią, autor podkreśla, iż *nie dość jest wejść w posiadanie polityczne rozległych obszarów, lecz trzeba je zdobyć na prawdę — pod względem ludnościowym, gospodarczym i kulturalnym*. Dr. W. Jabłoński, profesor sinologii, w art. p. t. „Spójrzmy na Chin” daje interesujący, bardzo mało dotychczas znany, obraz przekazywania wpływów cywilizacyjnych i po-

litycznych Z. S. R. R. i U. S. A.: do Chin współczesnych. — *W. Jastrzębowski*, dyr. Departamentu Ekon. w Min. Żeglugi i Handlu Zagranicznego, odsłania nam tajniki „*Niemieckiej koncepcji gospodarki niemieckiej*“, koncepcji ze swoistą logiką, opartej, jak na fundamencie, na *instytucji niewolnictwa*. — *Mgr. Jerzy Pniewski* w obszernym, obficie ilustrowanym i zawierającym wyliczenia, artykule zaznajamia nas możliwie popularnie z najdonioślejszą naukową sensacją naszych czasów, „*Energia atomowa i dematerializacyjną*“ (tezy: Dynamika XX wieku. Bomba atomowa. Materia nowym źródłem energii). Na osobnej stronie przedstawiona została w szeregu rycin „energia atomowa w ilustracji dla laików w fizyce“. — Art. „*Urbanistyka i socjologia*“ *St. Ossowskiego* specjalnie zainteresuje czytelników „*Pracownika Stolicy*“, dlatego zreferujemy go w dziale zagadnień. w świetle prasy. — *Inż. St. Zelent* w art. p. t. „*Na przełomie*“ pisze o przemianach w moralności społecznej, stawia problem *odnowy człowieka*, domaga się uszanowania człowieka w czło-wieku. — Znany krytyk i pisarz muzyczny, *K. Stromenger*, pisze o „*Operach narodowych*“ — z perspektywy stulecia. — Uzupełnia omawiany numer „*Problemów*“ dział korespondencji i notatek, wśród których wybija się art. o „*Nauce w Związku Radzieckim*“ pióra *A. D.* (streszczenie referatu członka rosyjskiej Akademii Nauk, *N. Brujewicza*, o rozwoju nauki w Rosji, wygłoszonego na jubileuszowym

wym posiedzeniu Akademii w czerwcu 1945 r. z racji 220-lecia jej istnienia).

M. Poz.

„Demokratyczny Przegląd Prawniczy“

Warszawa, Nr. 1, listopad 1945,
str. 64.

Ministerstwo Sprawiedliwości przystąpiło do wydawania miesięcznika p. n. „*Demokratyczny Przegląd Prawniczy*“, centralne czasopismo prawnicze, poświęcone praktyce i wykładni prawa oraz służbie wymiaru sprawiedliwości“. Celem nowego niezbędnego czasopisma jest wszechstronne odtwarzanie wszelkich przejawów życia prawnego na obszarze całej Rzeczypospolitej. W przeżywanym przez nas przełomowym okresie dziejowym, odznaczającym się nadzwyczaj wartkim prądem życia oraz prymatem polityki i jej żywiołowych poczyniń, nie czas na teoretyzowanie i subtylizowanie pojęć i instytucji prawnych. W tych warunkach zakres centralnego czasopisma prawniczego, wydawanego przez Ministerstwo Sprawiedliwości wobec zbyt dużych trudności personalnych, praktycznych i technicznych dla inicjatywy prywatnej, ulega znacznemu rozszerzeniu. Pismo staje się organem służby publicznej — jako współczynnik wzmoczonej twórczości normodawczej Państwa; placówką informacyjną — w zakresie nowych aktów ustawodawczych oraz ich motywów; wreszcie jako trybuna wykładni i wyjaśniania nowego prawa staje się ono przewodnikiem

poszczególnych zawodów prawniczych w ich praktycznej, codziennej działalności prawniczej. Wydawca, Min. Sprawiedliwości, zwraca uwagę na charakterystyczną okoliczność, iż *nie stwarza ono organu dla siebie*, lecz wznosi trybunę pozytywnej współpracy i twórczej krytyki dla szerokiego ogółu prawnictwa polskiego, z którym pragnie współpracować. Głównym współczynnikiem tematyki „Demokratycznego Przeglądu Prawniczego” będzie prawodawstwo bieżące. Prawodawstwo to nowe pismo traktować będzie w trzech kolejnych fazach: w fazie koncepcyjnej — dążąc do pogłębienia tematu prawodawczego przez wywołanie dyskusji i krytyki; w fazie projektodawczej — informując o ujęciu aktu projektodawczego z uwzględnieniem jego motywów; w fazie normodawczej — wykładając i wyjaśniając postanowienia obowiązującego już prawa pozytywnego, przede wszystkim na tle jego stosowania praktycznego.

W artykule wstępnym p. t. „*Spoleczna myśl prawnicza w Polsce — dawnej i dziś*” (szkic historyczno-prawniczy) autor, którym jest *Minister Sprawiedliwości, Henryk Świątkowski*, analizując wysiłki naszych przodków w dziedzinie kodyfikacji prawa, nawiązuje od statutów wiślickich Kazimierza Wielkiego (r. 1347), t. j. pierwszej w Polsce kodyfikacji prawa, i następnie, poprzez analizę postępowej myśli prawniczej w okresie Jagiellonów i królów obieralnych, zatrzymując się w szczególności nad postacią

wielkiego prawnika-humanisty, Jana Ostroroga (ur. w r. 1436), autora słynnego dzieła p. t. „*Monumentum pro republicae ordinatione*”, przechodzi do ustawodawstwa drugiej Rzeczypospolitej i czasów obecnych. Dziś, gdy Polska stanęła na zakręcie dziejów i wkroczyła w okres władczej demokracji, nowe prawo polskie przybrało kształt *postępowego prawa społecznego*. Nowe prawo polskie nie zrywa łączności z dawnym prawem polskim, szanuje wzory przeszłości. Wyrasta ono z ducha najlepszych polskich tradycji prawnych i z nich czerpie natchnienie. Od *Jana Ostroroga*, poprzez *Frycza Modrzewskiego* i postępowe prawnictwo epoki przedrozbiorowej ciągnie nić łączności do nowszych pokoleń prawników polskich — *Marków, Szumańskich, Berensonów, Duraczów*, stanowiących chlubę naszego prawnictwa demokratycznego. Nowa Polska, Polska oparta o Odrę i Nisę, musi jak najprędzej wyzwolić się z odziedziczonych po zaborcach praw obcych, przestarzałych i reakcyjnych. Ludność Polski musi podlegać wyłącznie rodzimemu, demokratycznemu prawu polskiemu.

Stosownie do uchwały Rady Ministrów z dnia 12 czerwca 1945 r. całkowita unifikacja prawa w Polsce winna nastąpić najpóźniej do dnia 1-go kwietnia 1946 roku. Przed Ministerstwem Sprawiedliwości stoi więc do spełnienia wielkie historyczne zadanie wprowadzenia w Polsce jednolitego na całym obszarze Państwa demokratycznego prawa polskiego. Po dopełnieniu dzieła

unifikacji prawa nastąpi okres nowych prac — nad kodyfikacją zuniifikowanego już polskiego prawa, co będzie już pracą wykonaną bez pośpiechu i rozłożoną na szereg lat. Po raz pierwszy w Polsce po przełamaniu oporu reakcji szlachecko-kapitalistycznej, zapanowała u nas niezwykle pomyślna koniunktura dla tworzenia postępowego prawa polskiego.

Ob. Leon Chajn, podsekretarz stanu w Min. Sprawiedliwości, w art. p. t. „Sądy a prasa” broni sądów wobec prasy przed zarzutami reakcyjności. — W art. „Zadania sądownictwa na ziemiach zachodnich” A. Wendel kresli sylwetkę sędziego-pioniera, który nie będzie się zasklepiał w swym gabinecie, lecz będzie szukać kontaktu ze społeczeństwem i wnikać będzie w bolączki społeczne. — Ob. dyr. S. Banczerz w art. p. t. „Czynnik społeczny w sądownictwie demokratycznej Polski” omawia projekt dekretu o sądach obywatelskich i utworzeniu sądów pokoju i wyborów. — Z urozmaiconej treści omawianego zeszytu wymieniamy jeszcze art. A. W. na aktualny dziś temat „Uznania za zmarłego”.

Celowo omawiamy obszernie Nr. 1 „Demokratycznego Przeglądu Prawniczego”, poważna bowiem treść jego, zdaniem naszym, nie jest przeznaczona tylko dla specjalistów, dla prawników, lecz musi również zainteresować wszystkich świadomych obywateli, przyjmujących rzeczywisty udział w życiu publicznym i pragnących głębiej wczuć się

w obecną rzeczywistość Polski Demokratycznej — Polski postępowego, ludowego prawa polskiego.

„Biblioteka Publiczna m. st. Warszawy”*)

Biblioteka Publiczna odgrywa w kulturze m. st. Warszawy, w dziejach rozwoju jej czytelnictwa, rolę wybitną i tradycyjną. Cieszyć się wypada, iż otrzymaliśmy zwiększoną publikację, rzeczowo traktującą o dziejach ubiegłych, stanie obecnym i perspektywach na przyszłość tej nieprzeciętnie zasłużonej i wciąż z duchem czasu idącej instytucji. Bardzo szeroką popularnością ciesząca się wśród szerokich warstw warszawian „Biblioteka Kierbedziów”, nazywana też po prostu „Biblioteką na Koszykowej”, założona została w r. 1907, w rewolucyjno - demokratycznej atmosferze 1905 r. Jednym z jej twórców i pierwszym wieloletnim jej dyrektorem był Faustyn Czerwiński, słusznie nazwany w pracy K. Świerkowskiego **) sztandarową postacią współczesnego polskiego bibliotekarstwa oświatowego, równocześnie zapamiętały społecznik, P. P. S.-owiec, działacz socjalistyczny i niepodległościowy. Biblioteka za-

*) *Biblioteka publiczna m. st. Warszawy.* Szkic informacyjny w związku z rocznicą ponownego udostępnienia księgozbiorów dla publiczności w dn. 23 listopada 1944 r. Warszawa, 1945 r., str. 20.

**) *Ksawery Świerkowski. Faustyn Czerwiński.* Szkic biograficzny, Warszawa, 1938 r., str. 12.

łożona została z myślą wskrzeszenia idei ksiąźnicy Załuskich. W pierwszym okresie swego istnienia spełniała rolę Książnicy Narodowej w Warszawie. Po 21 latach istnienia w ramach Towarzystwa, Biblioteka w dniu 1 lutego 1928 r. przekazana została gminie miasta Warszawy, wchodzi odtąd w nowy okres rozwoju, staje się w rzeczywistości wydziałem bibliotecznym Zarządu Miejskiego, organizuje pierwszą w Polsce *miejską sieć biblioteczną*.

Księgozbiory Biblioteki udostępnione zostały wszystkim mieszkańcom Warszawy bez względu na wiek i poziom wykształcenia. Biblioteka była pionierem nowoczesnej myśli bibliotekarskiej, czego dowodem jest choćby przyjęcie już w pierwszych latach swego istnienia *systemu dziesiętnego*, jako podstawy klasyfikacji. Ponury okres okupacji, jedno pasmo represji względem Biblioteki, rozpoczęte aresztowaniem w dn. 10 listopada 1939 r. ówczesnego dyrektora Biblioteki, dr. St. Bachulskiego, ukoronowane zostaje podpaleniem przez okupanta w przeddzień swej ucieczki magazynów na Koszykowej. Spłonęła większa część gmachu i księgozbiorów. Największą stratą było zniszczenie księgozbioru zasadniczego i polskich wydawnictw periodycznych — oba działały były podstawą dla badań dziejów naszych w okresie modernizmu i pozytywizmu. Z półmilionowego zasobu książek pozostało w Warszawie na 17 stycznia 1945 r. tylko ok. 99 tysięcy woluminów. Ok. 317 tysięcy uległo zniszczeniu i spale-

niu w okresie okupacji, 73 tysiące wywieźli Niemcy z Warszawy, 14 tysięcy ewakuowano do Pruszkowa. Uległa również zniszczeniu większość katalogów i inwentarzy. Urałowane księgozbiory uległy poważnie całkowitej reorganizacji. Z pracowników Biblioteki ogółem zginęło 21 osób, nie licząc tych, których losy nie zostały jeszcze wyjaśnione. Zaginął bez wieści po powstaniu tak zasłużony dla Biblioteki i tak drogi całemu bibliotekarstwu polskiemu — Faustyn Czerwijowski. Biblioteka została zrujnowana, ale nietknięte zostały ważne elementy niematerialne: wielka tradycja twórców Biblioteki, związana ze świetnymi nazwiskami Krzemińskiego, Krzywickiego, Leszczyńskiego, St. Michalskiego, Czerwijowskiego, Kondratowicza, Smoleńskiego, Prusa i Korzona; pozostało doświadczenie lat ubiegłych, wyrażone w gotowych formach pracy, dostosowanych do najnowocześniejszych potrzeb oraz pozostała niczem niezmierzona wola odbudowy zniszczonej placówki. Podkreślimy, że Biblioteka ani na chwilę nie przerwała swej działalności. W dniu 21 listopada 1944 r., kiedy załoga Centrali — ostatnia w wymarłym mieście — opuszczała redutę biblioteczną przy ul. Koszykowej, na Pradze czyniono już przygotowania dla uruchomienia trzech placówek.

Obecnie Biblioteka Publiczna, odsuwając na plan drugi studia i rozważania teoretyczne, uznaje za swe hasło naczelne na najbliższą przyszłość: *jak najszybsze udostęp-*

nienie maksimum posiadanych książek najszerszym masom czytelników. Hasło zostaje realizowane, frekwencja czytelników wzrasta nadzwyczaj szybko. Gdy w grudniu 1944 r. frekwencja czytelników wykazuje 267 odwiedzin i 351 wypożyczonych książek, to w sierpniu 1945 r. udostępniono 4.323 dzieła, we wrześniu liczba wypożyczonych książek wyniosła 8.737, zaś w październiku — 17.050. Przyczyną tego wzrostu, obok otwierania nowych placówek, było rozpoczęcie z dniem 1 września wydawania w wypożyczalniach książek do domu; Czytelnia Naukowa i Biblioteki Dziecięce udostępniają swe zbiory jedynie na miejscu. W wyniku akcji reewakuacyjnej (Lignica, Praga Czeska, podziemia Pałacu Staszica w Warszawie) ogólny stan posiadania zwiększył się od 17 stycznia do 1 listopada 1945 r. o ok. 72.000 woluminów do sumy 171.000 wol. Biblioteka Publiczna przygotowują się do odbudowy miejskiej sieci bibliotecznej w oparciu o Bibliotekę Naukową i agendy Centrali. Poszczególne placówki, wchodzące w skład sieci, będą się rozwijać z uwzględnieniem odrębności każdej dzielnicy, w myśl urbanistycznych założeń rozbudowy Stolicy. Filie dzielnicowe mają być ogniskiem całego życia bibliotecznego i czytelniczego swych dzielnic. Z pośród agend centralnych na szczególne wyróżnienie zasługuje Referat Bibliologiczny, który, oparty o odnaleziony w Lignicy zbiór poświęcony księgoznawstwu, ma stać się ośrodkiem myśli bibliotecznej instytucji; w

szczególności przewidziana jest jego ścisła współpraca z mającym powstać Naukowym Instytutem Książki. Według zaprojektowanego na r. 1945-46 planu odbudowy sieć na dz. 1 kwietnia 1946 r. ma składać się ogółem z 29 placówek. Pracownicy Biblioteki z dyrektorem dr. Ryszardem Przelaskowskim na czele, uzbrojeni w nowoczesną wiedzę biblioteczną, ożywieni są entuzjazmem i wkładają maksimum wysiłków w wykonywaną przez siebie pracę. Czy dla pokonania wszystkich trudności wystarczy opieka, jaką Bibliotece okazują organy Zarządu Stolicy oraz pomoc władz państwowych z Wydziałem Bibliotek Ministerstwa Oświaty na czele? Nie. *Odbudowa Biblioteki Publicznej powinna być przeprowadzona przy współudziale całego społeczeństwa.* To słuszna konkluzja omawianej publikacji. Jak zrealizować tę tezę w formie zbiorowego wysiłku społecznego? Musi odrodzić się i rozwinąć szeroka, energiczna działalność Towarzystwo Bibl. Publicznej, złożone z licznych szeregów jej rzeczywistych przyjaciół.

M. Poz.

KSIAŻKI NADESLANE (Nowości wydawnicze)

I. POLITYKA

1. *Biblioteczka Peperowca: O Związku Radzieckim.* (Zbiór artykułów). Nakładem Spółdz. Wydawniczej „Książka” z odp. udz. Warszawa — Łódź — Lublin, 1945 r., str. 36.

2. *Biblioteczka Peperowca: O Leninie i Stalinie.* (Przedruk artykułów). Nakładem Spółdz. Wydawn. „Książka” z odp. udz. Warszawa — Łódź — Lublin, 1945 r., str. 36.
3. *Biblioteczka Peperowca: O Ziemie Zachodnie.* (Zbiór artykułów). Nakładem Spółdz. Wydawniczej „Książka” z odp. udz. Warszawa — Łódź — Lublin, 1945 r., str. 64.
4. *Biblioteczka Peperowca: Wspomnienia z pracy i walki.* Nakładem Spółdzielni Wydawniczej „Książka” z odp. udz. Warszawa — Łódź — Lublin, 1945 r., str. 54.
5. *Bieńkowski Władysław: Powstanie Warszawskie. I. Geneza i tło.* Nakładem Spółdz. Wydawniczej „Książka”. Warszawa — Łódź — Lublin, 1945 r., str. 36.
6. *Ehrlich Stanisław: Istota faszyzmu.* Spółdz. Wydawnicza „Książka”, 1945 r., str. 30.
7. *Engels F.: Rozwój socjalizmu od utopii do nauki.* Nakładem Spółdz. Wydawniczej „Książka”. Warszawa — Łódź — Lublin, 1945 r., str. 50.
8. *Fiedler Franciszek: W sprawie granic wschodnich.* Spółdz. Wydawnicza „Książka”, 1945 r., str. 56.
9. *Gomułka W. (Wiesław) sekretarz K. C. P. P. R.: Zwycięstwo Polski w Poczdamie.* Spółdz. Wydawnicza „Książka”, 1945 r., str. 15.
10. *Gomułka W. (Wiesław), sekretarz K. C. P. P. R.: Przemówienie na I-ym zjeździe uczestników walki zbrojnej z Niemcami.* Spółdz. Wydawn. „Książka”, 1945 r., str. 16.
11. *Gomułka W. (Wiesław), wicepremier Rządu Jedności Narodowej*
- R. P.: *Nowa karta dziejów Polski.* Nakładem Spółdz. Wydawniczej „Książka”. Warszawa — Łódź — Lublin. 1945 r., str. 45.
12. *Gomułka W. wicepremier Rządu Jedności Narodowej R. P.: Polska wobec nowych zagadnień.* Nakładem Spółdzielni Wydawniczej „Książka”. Warszawa — Łódź — Lublin. 1945 r., str. 23.
13. *Garaudy Roger: Komunizm i odrodzenie kultury francuskiej.* Tłumaczył Jan Kott. „Książka”, Spółdz. Wydawnicza 1945 r., str. 52.
14. *Lenin W.: Pamięci Hercena.— O dumie narodowej Wielkorusów.* Spółdz. Wydawnicza „Książka”, 1945 r., str. 19.
15. *Lenin W.: Dwie taktyki socjaldemokracji w rewolucji demokratycznej.* Spółdz. Wydawnicza „Książka” 1945 r., str. 100.
16. *Marks Karol: Wojna domowa we Francji.* Ze wstępem F. Engelsa. Nakładem Spółdzielni Wydawniczej „Książka”. Warszawa — Łódź — Lublin. 1945 r., str. 76.
17. *Marks Karol. Praca najemna i kapitał.* Nakładem Spółdz. Wydawniczej „Książka”. Warszawa — Łódź — Lublin. 1945 r., str. 34.
18. *Marks Karol i Engels Fryderyk: O materializmie historycznym.* Spółdz. Wydawnicza „Książka”. 1945 r., str. 61.
19. *Marks K. i Engels F.: Manifest komunistyczny.* Nakładem Spółdz. Wydawniczej „Książka”. Warszawa — Łódź — Lublin. 1945 r., str. 45.
20. *Plenum Komitetu Centralnego Polskiej Partii Robotniczej.* Maj

1945 r. W. Gomułka (Wiesław). O uchwałach Plenum K. C. P. P. R. — Uchwały Plenum K. C. P. P. R. Wydanie drugie. Nakładem Spółdz. Wydawniczej „Książka”, Warszawa — Łódź — Lublin, str. 36.

II. ZYCIORYSY.

1. *Boguszewska Helena: Wspomnienie o Halinie Górskiej.* Spółdz. Wydawn. „Książka”. 1945 r., str. 16.

2. *Kormanowa Żanna: Panna Stefania.* Wspomnienie o Stefanii Sempolowskiej. Spółdz. Wydawnicza „Książka”. 1945 r., str. 12.

III. LITERATURA PIĘKNA.

(Utwory dramatyczne, opowiadania, poezje).

1. *Bieńkowska Flora: Wiosna 1944* — sztuka w 3-ch aktach. Spółdz. Wydawnicza „Książka”. 1945 r., str. 80.

2. *Broniewski Władysław: Troška i pieśń.* Okładkę projektowała Olga Siemiaszkowa. Spółdz. Wydawniczy „Książka”, 1945 r., str. 45.

3. *Castellatti Maria: Pole Mokotowskie.* Spółdz. Wydawnicza „Książka”, 1945 r., str. 42.

4. *Grossman Wasyli: Aniuta. Daleki Mikołaj: Uśmiech.* (Opowiadania). Spółdz. Wydawnicza „Książka”. 1945 r., str. 45.

5. *Hiszpania walcząca. Poezje.* Okładkę projektował Władysław Daszewski. Nakładem Wydawnictwa „Książka”, str. 59.

6. *Majakowski Włodzimierz: Dobrze!* Poemat październikowy. Przełożył Artur Sandauer. Spółdz. Wydawnicza „Książka”. 1945 r., str. 70.

7. *Mickiewicz Adam: Pan Tadeusz czyli ostatni zajazd na Litwie.* Historia szlachecka z r. 1811 — 1812. Słowo wstępne Mieczysława Jastruna. Spółdz. Wydawnicza „Książka”, str. 278.

8. *Pasternak Leon: Lata powrotu (1939 — 1945).* Spółdz. Wydawnicza „Książka”. 1945 r., str. 32.

9. *Ważyk Adam: Stary Dworek.* Sztuka w 3 aktach. Spółdz. Wydawnicza „Książka”. 1945 r., str. 61.

RÓŻNE.

1. *Horak A.: Edward Smigły-Rydz,* Generalny Inspektor Sił Zbrojnych i Naczelnny Wódz przed i podczas kampanii wrześniowej. Z przedmową płk. Narbutta. Nakładem Sp. „Książka”. 1945 r., str. 46.

2. *Klimczak Stefan.* por. W. P.: *Od Oki do Szprewy.* Montaż literacki. Słowo wstępne Henryka Wernera, ppłk. W. P. Spółdz. Wydawnicza „Książka”. 1945 r., 192.

3. *Michajłow N.: Z. S. R. R.* Przekład z rosyjskiego. Nakładem „Biblioteki Przekładów”. Wrocław 1945 r., str. 54.

4. *Nowe prawo małżeńskie.* Słowo wstępne Dyrektora Departamentu Ustawodawczego Ministerstwa Sprawiedliwości, Stefana Banerza. Spółdz. Wydawnicza „Książka”. 1945 r., str. 38.

5. *Szafl Adam: Jak układać i wygłaszać przemówienia.* Biblioteczka Peperowca. Spółdz. Wydawnicza „Książka”, 1945 r., str. 49.

6. *Werner Henryk, ppłk. Znaczenie historyczne bitwy pod Lenino.* „Książka”. 1945 r., str. 15.

Zagadnienia w świetle prasy

Wojenne straty kultury Polskiej. — Budżet zwyczajny Warszawy. — Bibliografia naukowej organizacji pracy. — Samorząd i samorządowcy. — Głosy prasy o Poradni Samokształceniowej.

Wojenne straty kultury polskiej

Barbarzyński okupant niemiecki całą furję wyzutego z wszelkich ludzkich uczuć planowo przeprowadzonego ataku skierował przede wszystkim przeciw kulturze polskiej. Prasa słusznie podnosi pozornie paradoksalną okoliczność, iż Niemcy więcej starań poświęcili zagładzie kultury polskiej, aniżeli zniszczeniu obiektów gospodarczych, a nawet militarnych. Mnieł w zaślepionej pysze barbarzyńca niemiecki, iż miażdżąc potwornie, ogniem i żelazem wypalając na tradycji stuleci wspartą kulturę polską, ugodzi najlepiej, zatruje i obezwładni nieśmiertelną duszę narodu polskiego. Straty, istotnie, zadał kolosalne, organizm polski umęczył, wykrwawił nieprawdopodobnie, ale duszy narodu nie skaził. Z upadku kulturalnego musimy się dźwignąć czym prędzej. Dźwigniemy się mocą do maksimum natężonego wysiłku twórczego. To wspólny, naczelny obowiązek wszystkich Polaków.

Jak wygląda, przedstawione w prozaicznych złotych polskich, pojebowisko kultury polskiej? W tygodniku „Epoka”, organie Stronnictwa Demokratycznego (Nr 23 z dnia 5.12.1945 r.), czytamy artykuł p. t. „Dzieło zniszczenia. Straty kultury polskiej podczas dru-

giej wojny światowej”. Autor, Jerzy Osiecki, korzystając z materiałów, zebranych dotychczas przez Biuro Odszkodowań Wojennych przy Prezydium Rady Ministrów, przedstawia ponury dla nas bilans strat w dziedzinie kultury. Niech w tej dziedzinie przemówią najgłośniejsze same suche cyfry.

Na odcinku oświaty najcięższe szkody poniosło szkolnictwo wyższe. Z 17 wyższych uczelni w Polsce najbardziej poszkodowane zostały uniwersytety w Warszawie i Poznaniu oraz Politechnika Warszawska. Łączna suma strat wyniosła 160 milionów złotych przedwojennych.

Ogólna suma strat instytucji naukowych wynosi przeszło 17 milionów złotych, a towarzystw naukowych 13 i pół miliona złotych przedwojennych. W instytucjach tych zginęło pod krwawym obuchem okupanta — według niekompletnej statystyki — przeszło 400 profesorów i pracowników naukowych.

Na odcinku szkolnictwa średniego i powszechnego dewastacji i zniszczeniu uległo 6.135 szkół, 19.179 księgozbiorów, 4.461 pracowni, 2.730 warsztatów szkolnych, 2.993 szkolnych gabinetów lekarskich, 397 internatów, 9.030 sztuk sprzętu gimnastycznego na łączną sumę 437 milionów złotych przedwojennych. Dotychczas zarejestrowane

straty osobowe sięgają ilości 5.600 nauczycieli szkół średnich i powszechnych. Straty poniesione przez fundacje i biblioteki polskie są dopiero w oszacowaniu. Liczba zniszczonych książek wynosi: w bibliotekach szkół powszechnych 4 mil. tomów, w bibliotekach szkół średnich 2 mil. tomów, w bibliotekach szkół zawodowych 400 tysięcy tomów, w bibliotekach samorządowych 2 mil. tomów, w bibliotekach społecznych 4 mil. tomów, w bibliotekach naukowych 1.500 tys. tomów, w bibliotekach prywatnych 2 mil. tomów. Wartość zniszczonych bibliotek dotychczas oszacowanych sięga sumy 300 mil. zł. przedwojennych. Niezależnie od tego zostało zniszczonych 75.000 rękopisów, 200 tys. druków zabytkowych, 25 tys. map i zbiorów kartograficznych, 3 tysiące atlasów, 300 tysięcy zbiorów graficznych i plansz, 1 tysiąc albumów, 30 tysięcy fotografii, 50 tysięcy zbiorów muzycznych. Wartość tych zbiorów nie da się ocenić w złotych.

Szczególnie trudną jest sprawą ustalenie i oszacowanie zniszczeń w dziedzinie kultury i sztuki, wchodzi bowiem w grę w znacznym stopniu czynniki nie materialne, bezcenne dla Polski wartości historyczne i motywy sentymentu narodowego. Dlatego prace rejestracyjne nie zostały zakończone. Orientacyjnie biorąc, szkody sięgają kilkunastu miliardów złotych przedwojennych. W najważniejszej grupie strat, w architekturze zabytkowej, straty sięgają 12 miliardów dwustu dziesięciu milionów

złotych. Najbardziej poszkodowane zostały miasta polskie: m. st. Warszawa (2.400 milionów zł.) i Gdańsk (2.100 milionów zł.). Zniszczenia w muzeach prowizorycznie obliczone zostały na sumę — 4 miliardów zł. Na 138 muzeów — 17 uległo 100% dewastacji. Z Muzeum Narodowego w Warszawie Niemcy wywieźli przedmioty najcenniejsze; szkody obliczone według stanu ilościowego na 30%, szacunkowo podnoszą się do 65%. Teatry polskie oceniają swe straty na 85 milionów złotych przedwojennych, przy czym większość strat przypada na Warszawę. W dziedzinie plastyki (szkolnictwo artystyczne i przemysł artystyczny) straty ocenione zostały na 31 i pół mil. zł. Nie obliczono jeszcze szkód poniesionych przez muzykę polską.

W dziedzinie radiofonii większym lub mniejszym zniszczeniom uległy wszystkie polskie stacje radiowe, a przede wszystkim poszkodowana została Centrala w Warszawie. Straty w stołecznych urządzeniach radiowych obliczają na ogólną sumę 8 i pół miliona złotych. Wskutek konfiskaty prywatnych aparatów radiowych Polska straciła 676 tys. aparatów lampowych i 422 tys. aparatów detektorowych oraz 1.100 tys. anten odbiorczych.

Nie oszczędziła maczuga niemiecka ani prasy, ani kin. Zdewastowano ok. 2 tysięcy czasopism. Zniszczono 665 kin na ogólną sumę 850.

Z premedytacją niszczyli wandalowcy nowocześni szpitale, sanatoria, ośrodki zdrowia, stacje higieny, placówki przeciwepidemiczne.

Wszystko to ogółcone zostało nie tylko z precyzyjnych instrumentów i cennych urządzeń, ale i ze wszelkich materiałów i zapasów. Według prowizorycznych obliczeń zniszczeniu uległo 465 szpitali o 48 tys. łóżek, 350 ośrodków zdrowia, 360 sanatoriów i placówek przeciwegruźliczych, 120 stacji opieki nad zdrowiem matki i dziecka, 70 przychodni przeciwigłogiczych, 600 przychodni przeciwwenerycznych, 120 poradni sportowo-lekarskich. W działach tych zanotowano zniszczenia od 85 proc. do 100 proc. Całkowite straty na tym odcinku dochodzą do 1 miliarda złotych przedwojennych.

Takie są rezultaty misji kulturalnej na wschód od Odry „kulturtraegerów“. Cały Zachód winien jak najszerzej zapoznać się z bilansem polskich strat kulturalnych, bilansem wstrząsającym i pouczającym o niezmiernie pierwotnej, ciągle tej samej duszy niemieckiej, i o groźnym dla kultury światowej niebezpieczeństwie, płynącym z jej przejawów. A na wszystkich Polaków spada, podkreślony już, pilny obowiązek odbudowy kulturalnej, równoległe prowadzonej do odbudowy gospodarczej.

M. P.

Budżet zwyczajny Warszawy.

Uchwalony jednomyślnie na posiedzeniu plenum Warszawskiej Rady Narodowej w dn. 19 grudnia 1945 r. budżet zwyczajny Warszawy za drugie półrocze roku budżetowego 1945/46, t. j. od października 1945 r. do marca 1946 r., zamknięty

został po stronie dochodów i wydatków sumą zł. 416.229.900.

Omawiając budżet zwyczajny Warszawy, prasa stołeczna („Życie Warszawy“ Nr. 349 z dn. 18.XII 1945 r.) podnosi, że subwencje państwowe stanowią główną i podstawową bazę (78 procentów pokrycia wydatków zwyczajnych), na której opiera się gospodarka finansowa Zarządu Miejskiego, i gdy one zawiodą, gospodarka ta nie jest w stanie pokryć swych najpotrzebniejszych, zatwierdzonych przez władze nadzorcze wydatków. Miejska Rada Narodowa już w czerwcu 1945 r. powzięła uchwałę wystąpienia do władz państwowych o przyznanie miastu całkowitych wpływów z tytułu podatków dochodowego i obrotowego, pobieranych na terenie Warszawy. Do tej pory jednak sprawa ta przez władze państwowe nie została załatwiona pomyślnie. W konkluzji artykułu autor stwierdza, iż Warszawa jest zbyt dużym i poważnym ośrodkiem, by jej gospodarka finansowa mogła się opierać na kalkulacjach przeprowadzanych z dnia na dzień. *Zwyczajny budżet Stolicy musi mieć po stronie dochodów oparcie trwałe i niezawodne.*

Bibliografia naukowej organizacji pracy

Bibliografia tematu jest pierwszym i niewzruszonym fundamentem każdej pracy naukowej. Od bibliografii, od dokładnego dowiedzenia się, co inni na dany temat napisali, musimy zawsze rozpoczynać własną analizę każdego zagadnie-

nia. Z kwestią naszego bytu narodowego wiąże się bezpośrednio kwestia planowości i uzyskania możliwie największej wydajności pracy. Jak informuje „*Przegląd organizacji*” (Nr 3, listopad 1945 r.), miesięcznik poświęcony organizacji życia gospodarczego i kierownictwu organ Instytutu Naukowej Organizacji i Kierownictwa, biuro Instytutu w Krakowie przystąpiło do opracowania *bibliografii z dziedziny naukowej organizacji i racjonalizacji pracy w przedsiębiorstwach*. Instytut Naukowy Organizacji i Kierownictwa posiadał przed wojną bogatą bibliotekę fachową, liczącą około 4.500 tomów, jak również wzorowo zestawioną bibliografię, która w całości uległa zniszczeniu, w celu uzyskania podstaw finansowych dla umożliwienia akcji bibliotecznej, bibliograficznej i wydawniczej I. N. O. zwrócił się do zjednoczeń przemysłowych i innych instytucji gospodarczych o finansową pomoc dla utworzenia odpowiedniego funduszu.

Na marginesie niedawnych odwiedzin Instytutu przez Ob, Ministra Oświaty, C. Wycecha, wymienione czasopismo zauważa, że organizację pracy będzie można przeprowadzać, jeżeli jej zasadnicze zagadnienia, jak umiejętność gospodarowania czasem, celowego i planowego działania, zostaną wszczepione w nasze społeczeństwo od najmłodszych lat. Działając w tym duchu, Instytut urządza szereg odczytów i wykładów oraz przystępuje do opracowania podręcznika organizacji pracy dla szkół

powszechnych i zawodowych. Instytut zamierza ogłosić konkurs na najlepszą pracę w tej dziedzinie. Obecnym wydawnictwem Instytutu Naukowego Organizacji i Kierownictwa (Kraków, ul. Sienkiewicza 4; Warszawa, ul. Niemcewicza 9 — 14) są *siatki do wykresów Gantta* (6 wzorów). Ponadto do nabycia w I. N. O. jest książka *prof. St. Bienkowskiego* p. t. „*Psychologia Kierownictwa*”.

Samorząd i samorządowcy

Prof. Dr. M. Jarożyński w czasopiśmie „*Rada Narodowa*” (Nr 21 z dn. 9.12.1945 r.) w zwięzłym art. p. t. „*Samorząd i samorządowcy*” umieszcza pierwszorzędnej wagi spostrzeżenia, które winny najzwyczajniej zainteresować świat naszych samorządowców i stać się dla nich przedmiotem gruntownego przemyślenia. Autor stwierdza, iż w przedwojennej Polsce tylko jedna i to stosunkowo niewielka część administracji publicznej, mianowicie dziedzina samorządu, poddana była wpływom zorganizowanego społeczeństwa. Większość zaś administracji, nazywana rządową w przeciwieństwie do samorządowej, opiewana była przez zawodową biurokrację, kierowaną przez centralny rząd i — mimo działania parlamentu — działała bez bezpośredniego wpływu społeczeństwa, któremu miała służyć. Należące do zakresu działania samorządu dziedziny administracji były jedynymi, w których zainteresowane społeczeństwo miało pewien głos. Społeczeństwo odnosiło się do samorządu ze znaczą-

nie większym zaufaniem, niż do którejkolwiek innej formy administracji publicznej, dążyło go swego rodzaju sentymentem; uważało instytucję samorządu za swoją własną w przeciwieństwie do biurokratyzowanych władz i urzędów państwowych. A stosunek samorządowców do samorządu? Jeśli pominiemy samorządowców jedynie z formy, to samorządowcy z ducha, prawdziwi samorządowcy działali w samorządzie dlatego, że widzieli w nim *uspołecznioną dziedzicę administracji publicznej*. Tych prawdziwych samorządowców — bez względu na różne inne podziały, a często wbrew nim — spajała w jedną grupę *swoista ideologia samorządowa*, polegająca na jednolitej, zasadniczej postawie w stosunku do samorządu, na głębokiej wierze w jego twórcze siły i na czynnym dążeniu do dania praktycznego ujęcia tym siłom właśnie w formach samorządu. Stwierdzić należy, iż wprowadzenie obecnie i upowszechnienie nowej instytucji *rad narodowych* jest walnym zwycięstwem szeroko pojętej ideologii samorządowej. Odkąd czynnik społeczny, reprezentowany w radach narodowych, objął zasięgiem swego bezpośredniego wpływu całość administracji lokalnej, dawniejsze ustosunkowanie się do samorządu, jako uspołecznionej części administracji, w przeciwieństwie do nieuspołecznionej reszty tej administracji, kierowanej przez zawodową biurokrację — traci dziś oczywiście wszelki sens. Zwycięstwo ideologii samorządowej jest zwycięstwem sa-

morządowców. *Nasze, dawnych samorządowców przyrodzone miejsce* — słusznie konkluduje prof. M. Jaroszyński — *jest nie tylko w szeregach nowej uspołecznionej administracji, ale nawet w jej awangardzie*.

Przypominamy, iż w Nr 1 — 2 „Pracownika Stolicy” (str. 56) referowaliśmy art. prof. Jaroszyńskiego p. t. „Pracownik administracji publicznej w nowej Polsce”.

Głosy prasy o Poradni Samokształceniowej.

Prasa stołeczna różnych kierunków politycznych poświęca dużo życzliwej uwagi Poradni Samokształceniowej i pozytywnie ocenia rezultaty jej pracy. Tak np. „Głos Ludu” (Nr 293, dn. 4.XI.1945 r.) w notatce p. t. „*Nowa placówka oświaty. Poradnia i Czytelnia w gmachu B. G. K.*” pisze m. in.: „*Uruchomienie i udostępnienie tej nowej placówki oświatowej i kulturalnej, prowadzonej przez łachowe kierownictwo, wypełni lukę, jaką stanowi brak tego rodzaju instytucji samokształceniowej*”; a w notatce tego pisma p. t. „*Otwarcie Czytelni w Ratuszu*” (Nr 295, 6.XI.1945 r.) czytamy między in.: „*W poniedziałek 5 b. m. nastąpiło uroczyste otwarcie w gmachu Ratusza Poradni Samokształceniowej i Czytelni książek i czasopism. Czytelnia uruchomiona została dzięki inicjatywie Wydziału Szkolenia Kadr Pracowniczych... Nowootwarta Czytelnia udostępnia ponad 130 czasopism i bibliotekę, zawierającą ponad 1000 tomów treści ogólnej. Ja-*

mas. 2025/2/1-2

Zespół Prelegentów Fachowców

Wydział Kadr Pracowniczych Zarządu Miejskiego m. st. Warszawy, którego naczelnym zadaniem jest dokształcanie zawodowe mas pracowniczych i szkolenie nowych kadr, potrzebnych do odbudowy Stolicy

ORGANIZUJE

ZESPÓŁ PRELEAGENTÓW FACHOWCÓW.

Potrzeba około 300 wykładowców-specjalistów, instruktorów dla zagadnień ogólnopństwowych, samorządowych, zawodowych, gospodarczych, społecznych i technicznych.

Wzywamy do współpracy inżynierów, ekonomistów, techników, prawników i oświatowców.

Zapisy do zespołu prelegentów przyjmuje Wydział Kadr Pracowniczych Zarządu Miejskiego m. st. Warszawy, Ratusz, Al. Jerozolimskie Nr 1, pok. 333.